Rok 1869. Kraków, Sobota 2 Października. Nr. 177.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austryi i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Pomyłki i niekonsekwencje.

„Są rzeczy na ziemi i na niebie, o których się nie śniło naszym filozofom," powiedział niegdyś Szekspir, a dodałby się godziło, że trafiają się i takie w Przedlitawji, o jakich się nie śniło gdzieindziéj.

W swoim czasie, w nrze 162 naszego pisma wykazaliśmy przyczyny, których smutném ale nieuniknioném prawie następstwem są takie pomyłki, jakich się sejm dopuścił w słynnéj sprawie paragrafu jedenastego. Dziś wiedzą już czytelnicy nasi, że w pośpiesznem poprawianiu téj pomyłki, sejm popełnił nową, podobnego rodzaju. Pierwszą razą referenci téj sprawy nie zastanawiali się nad skutkami projektowanéj zmiany, teraz zapomnieli o uchwale zapadłéj w sejmie d. 23 września r. z. i powołali się na zniesiony paragraf ordynacji wyborczéj, głównie pod wrażeniem oświadczenia p. komisarza rządowego, że rząd wielką przywięzuje wagę do téj cytaty, i że jéj pominięcie mogłoby przeszkodzić sankcji uchwały.

Stało się zatém, że sankcja uchwały przywracającéj dawny porządek wyborczy nie mogła nastąpić, i że do dnia 7 października r. b. nastąpić nie może. Na ten dzień rozpisano we Lwowie wybory trzech posłów, na miejsce pp. Ziemiałkowskiego, Gołuchowskiego i Dubsa, którzy poskładali mandaty.

Sejm wprawdzie, z powodu petycji zgromadzenia ludowego lwowskiego, wezwał rząd najusilniéj, aby wybory rozpisane na ten dzień, odłożył na czas dalszy, dotychczas jednak nie ma żadnéj pewności, czy rząd temu wezwaniu zadosyć uczyni.

Tym sposobem jest przypuszczalném, że w przyszłym tygodniu odbędą się we Lwowie wybory uzupełniające do sejmu na zasadzie zmienionéj ordynacji wyborczéj, która liczbę wyborców niezawisłych do trzechset kilkunastu ograniczyła.

Jeżeli do tego przyjdzie, będzie to anomalją, o jakiéj nie śniło się gdzieindziéj, prócz Przedlitawji, jak o tém na wstępie wspomnieliśmy. Będzie to anomalją nie dlatego tylko, że wszyscy lub prawie wszyscy wyborcy niezawiśli wstrzymają się od głosowania, na co powszechna jest zgoda, że więc sami tylko urzędnicy głosować będą, — ale ze względu na zdrowy rozum i prostą logikę prawa.

Wszystkie ciała wyborcze w Galicji wysłały w swoim czasie reprezentantów na sejm. Mandaty tych reprezentantów służą na lat sześć, to znaczy, że każde ciało wyborcze, które istniało w czasie ogólnych wyborów do sejmu, ma prawo mieć w sejmie posła lub oznaczoną liczbę posłów przez sześć lat. Prawo to nie gaśnie bynajmniéj, gdy przypadkowo poseł, skutkiem śmierci lub złożenia mandatu, wyborców swoich reprezentować nie może; w takim razie ciału wyborczemu służy prawo wybrania innego reprezentanta na pozostały przeciąg czasu, ale nie służy to prawo żadnemu innemu ciału wyborczemu, tylko temu, które wybrało pierwszego posła.

Czyż więc wybory uzupełniające, biorąc rzecz logicznie, konsekwentnie i prawnie, mogą się odbywać na zasadzie ordynacji wyborczéj, która stawia jakiebądź inne warunki uprawniające do głosowania lub wybieralności, jak stawiała ordynacja, według któréj odbywały się wybory ogólne?

Odpowiedź na to pytanie jednę dać tylko może rozsądek: — nie i nigdy. Wszelka zmiana ordynacji wyborczéj, pociągająca za sobą zmianę w składzie ciała wyborczego, jeżeli nie jest zastosowaną ogólnie, lecz wprowadzoną tylko do dodatkowych wyborów, jest niedorzecznością i nadużyciem.

Zmiana taka jest niedorzecznością, bo skoro cały sejm jest wybieranym jednocześnie i na przeciąg lat sześciu, powinien przez całe sześć lat, a przynajmniéj do chwili prawnego rozwiązania, istnieć na zasadzie téj saméj ordynacji wyborczéj, jaka obowiązywała w chwili jego wyboru, i do wyborów uzupełniających nikt przystąpić nie ma prawa, kto nie posiada warunków, które byłyby go uprawniały do wyborów ogólnych; zmiana taka jest nadużyciem, bo albo tych, których prawo trwało sześć lat, pozbawia go przed upływem tego okresu, albo uprawnia takich, którzy żadnego uprawnienia do głosowania nie mieliby według zasad, które przewodniczyły wyborowi całego sejmu. W jednym i drugim razie nabycie albo utrata prawa dotykałyby nie ogół wyborców, ale tych tylko, którzy wskutek okoliczności od nich niezależnych straciliby swoich reprezentów w sejmie przed upłynięciem mandatu, co naturalnie byłoby największą niesprawiedliwością.

Jeżeli w chwili wyborów ogólnych do sejmu na mocy prawa mieli w nim zasiadać przez lat sześć reprezentanci wybrani przez dwie trzecie części opodatkowanych we Lwowie, to te dwie trzecie części opodatkowanych a nie dwie trzecie podatków, reprezentowane być powinny, albo też zmiana przeprowadzonąby być musiała ogólnie w całym sejmie; wybór bowiem uzupełniający nie powinien być aktem innéj woli, ale téj, która wybierała pierwotnie. Prawo wstecz nie obowiązuje; dwie trzecie części podatków nie miały prawa być reprezentowanemi w sejmie w chwili ogólnych wyborów, nie mają go więc i teraz. Ustawa nie otworzyła im drzwi, nie wolno im wciskać się do sejmu przez okno.

Wybór uzupełniający nie jest stworzeniem nowego mandatu, ale przeniesieniem istniejącego na inną osobę; otóż przelewać istniejący mandat na kogo innego może tylko ten, kto go nadał, nikt inny nie ma do tego prawa. Jeżeli dwie trzecie części opodatkowanych dały posłowi mandat, wyborcy reprezentujący tylko dwie trzecie części podatków nie mogą tego mandatu przenosić na inną osobę.

Nie sądzimy, ażeby można było cokolwiek zarzucić temu wywodowi, z którego wypływa, że jeżeli w dniu 7 października lub później we Lwowie lub gdziebądź indziéj, w czasie trwania obecnego sejmu odbędą się wybory na zasadzie ordynacji powołującéj do głosowania dwie trzecie części podatków zamiast dwóch trzecich części opodatkowanych, wybory takie będą krzyczącą niesprawiedliwością i będą poprostu nieprawne.

O znaczeniu, jakieby miał poseł, wyszły z takich wyborów, mówiliśmy już przed tygodniem (ob. nr. 171 *Kraju*), powracać więc do tego nie będziemy, bo zresztą nikt nie przeczy naszemu zdaniu, że wejście do sejmu posła lwowskiego wybranego głosami samych urzędników, mogłoby go tylko ośmieszyć.

Uchwała sejmowa z r. 1866 zmieniająca §. 11 mogłaby obowiązywać dopiero wtedy, gdyby przyszło do ogólnych wyborów do sejmu, i gdyby do tego czasu nie została zmienioną, albo też gdyby jéj zmiana nie otrzymała sankcji.

Od tegoż samego korespondenta, którego uwagi wczoraj na naczelném miejscu naszego dziennika podaliśmy, otrzymujemy w dalszym ciągu obrony sejmu przeciw zarzutowi zbytecznego zajmowania się polityką, list następujący:

Lwów *30 września.*

(§) Polityką zajmował się sejm najwięcéj na przeszłorocznéj sesji. W ciągu téj sesji, która trwała od 22 sierpnia do 10 października odbył sejm 34 posiedzenia, jednak poświęcił on polityce tylko pięć posiedzeń, a mianowicie: jedno na pierwsze czytanie wniosków Zyblikiewicza, którego wynikiem była rezolucja, i Smolki o cofnięcie uchwały z d. 2 marca; cztery zaś posiedzenia poświęcił rozprawom nad samą rezolucją i adresem do tronu. Pozostałych więc 29 posiedzeń przypadło na sprawy szkolne, drogowe, sanitarne, budżetowe, indemnizacyjne, w ogóle na sprawy administracji kraju. Liczby te świadczą, że zarzuty owe sejmowi w ostatnich czasach czynione pochodzą z niewiadomości, którą trudno zrozumieć u ludzi domagających się sumienności w krytyce i obstających bardzo gorąco za powagą sejmu.

Wszakże nawet owych pięć posiedzeń sejm rad nie rad musiał polityce poświęcić. Był on bowiem pierwszym sejmem pod rządem konstytucji grudniowéj i ustaw zasadniczych; jeszcze więc przypadł obowiązek oświadczenia się o tych nowych ustawach zasadniczych, a obowiązek ten nie był li tylko moralny, lecz artykułem 19 statutu krajowego nań nałożony. Sejm więc musiał się oświadczyć, czy godzi się na nową konstytucję lub nie; a skoro się na nią zgodzić nie mógł, musiał wypowiedzieć swoją afirmację, i wykazać, w jakim kierunku na korzyść Galicji zmienioną ją mieć pragnie. Jeżeliby więc podobało się komu nazwać owych 5 posiedzeń zmarnowanym czasem, to jeszcze sejm nie zasługuje na zarzuty, jakie mu czyniono; bo nie dla fantazji, lecz z konieczności sprawą państwową zająć się musiał.

Na poprzednich sesjach sejm daleko mniéj czasu poświęcał polityce. Adresa do tronu, jakieśmy wysyłali, zabierały zaledwie jedno posiedzenie; zaś sesja z r. 1867 nie była nawet dla spraw krajowych, lecz jedynie dla obesłania rady państwa zwołaną,

Atoli sejm przeszłoroczny, zająwszy się kwestją państwową—chociaż z konieczności — nie zaniedbał bynajmniéj spraw administracyjnych. Aby jednak o tém wiedzieć, nie wystarcza ani dobra wiara, ani chęć sumienności; potrzeba nadto zajrzeć do protokułów sejmowych, a na to właśnie żaden z owych krytyków pewnie się nie zdobył. Otóż na przeszłorocznéj sesji przyszły od 22 sierpnia do 10 października następujące ważniejsze (mniejsze pomijam) sprawy pod obrady:

1) Sprawdzenie rachunków krajowych z roku 1866;
2) to samo z roku 1866;
3) preliminarz na rok 1868;
4) preliminarz na rok 1869;
5) trzy ustawy o języku urzędowym w sądach, urzędach administracyjnych i finansowych;
6) preliminarze indemnizacyjne z dwóch lat 1868 i 1869;
7) ustawa o mytach na drogach nieerarjalnych;
8) ustawa o języku wykładowym na wszechnicach we Lwowie i w Krakowie.
9) instrukcja o organizacji i administracji drogowéj, tudzież etat urzędników drogowych;
10) ustawa o dzielności gruntów;
11) ustawa o kosztach leczenia ubogich chorych;
12) ustawa o seminarjach nauczycielskich;
13) ustawa o policji drogowéj;
14) ustawa o uwolnieniu nowych budynków od dodatku do podatków;
15) ustawa o emancypacji żydów;
16) interpretacja ustawy drogowéj;
17) uchwała o fundacji Czajkowskiego;
18) dotacja rady szkolnéj;
19) ustawa o nadzorze szkół ludowych;
20) sprawdzenie rachunków pożyczki głodowéj;
21) podstawa do ugody z rządem w sprawie funduszów indemnizacyjnych;
22) ustawa o nadzorze szpitalów.

Chociaż to szereg spraw przeszłego roku załatwionych bardzo długi, dodać jednak muszę, że przynajmniéj drugie tyle spraw drobniejszych milczeniem pomijam. Widać więc, że sejm nie zaniedbał spraw czysto administracyjnych dla polityki państwowéj. Rozumiem jednak szanownych krytyków. Oni nie widzą żadnych skutków działalności sejmowéj w życiu praktyczném kraju. Na to zupełna zgoda, skutków tych w kraju nie dopatrzy; lecz czyż to wina sejmu, że rząd nie pozwala mu nawet rogatek z miejsca na miejsce przenosić, i że pod pozorami różnorodnymi odmawia uchwałom sejmowym sankcji cesarskiéj? Czyż krytyków, tych przynajmniéj, którzy pomawiają innych o niesumienność, a sumienność sami dla siebie, jakby monopol windykują, nie stać na tyle, aby dopatrzyli właściwych źródeł i powodów złego, i rozróżnili skutki od przyczyn? Jeżeli tak ochoczo wystąpili do walki, to przeciw nieprzerwalności powstania, o którém nikt nie pomyślał, to przeciw zawojowaniu sejmu, któremu nikt nie zagraża,... to czemuż oszczędzają rząd, który oczywiście postanowił sejm ubezwładnić?!

W obec zbliżającego się otwarcia soboru, nie bez interesu zapewne będzie dla czytelników naszych usłyszeć, jak się na fakt ten zapatrują ważniejsze organa prasy moskiewskiéj. Jeden z takich głosów, może najbardziéj wrogi katolicyzmowi mamy przed sobą. *Gołos* petersburski w obszernym wstępnym artykule zastanawia się nad znaczeniem i możliwemi rezultatami soboru powszechnego. Najprzód, składając dowód zupełnéj nieznajomości dziejów kościoła, Krajewski stara się dowieść, że sobór jest niekonsekwencją, bo nie zgadza się z doktryną nieomylności Ojca św., daléj przystępuje do wykazania złych i szkodliwych jego zdaniem skutków tego zebrania i mówi co następuje:

„Niewidziane oddawna w Europie tak liczne zebranie reprezentantów kościoła katolickiego, a więcéj jeszcze rozprawy o tém zebraniu, zjazdy biskupów, zakaz jechania do Rzymu, wydany niektórym biskupom (jak wiadomo tylko Moskwa biskupom katolickim jechać nie pozwoliła), wszystko to nie może nie wywołać pewnego wzburzenia wśród ludności łacińskiego wyznania. Wszystko to zfanatyzować musi do pewnego stopnia słabsze głowy, a wszelkie rozbudzenie fanatyczne mieć musi wpływ fatalny na rozwój cywilizacji. O czém bądź mówić będą w Rzymie ojcowie święci, cokolwiek postanowią, szkoda będzie wyrządzoną zawsze. Prócz tego, wszyscy do Rzymu jadący, z próżnemi rękami jechać nie mogą. Prócz pieniędzy, zebranych od katolików na koszta podróży, przyzwoitego życia w Rzymie i powrotu, zawiozą oni wszyscy obowiązkową ofiarę świętopietrza, które każda djecezja katolicka pośle do skarbu papieskiego. Trudno obliczyć miljony, jakie spłyną do Rzymu, z powodu tego soboru. Cała ta masa złota przepadnie bez najmniejszéj korzyści. Następnie niemało zapewne będzie na soborze narzekań i wzdychania z powodu ucisku i prześladowaniu, jakim niby (???) ulega katolicyzm w krajach prawosławnych. Nie byłoby to jeszcze tak wielkiém nieszczęściem, gdyby narzekania te i westchnienia, nie odbiły się szkodliwie między miejscową ludnością i jéj pasterzami. Ale nieuchronnym ich skutkiem będzie podwojenie uporu wielu katolików, którzy w żaden sposób iść nie chcą za słowami ewangielji: „Oddaj cesarzowi co jest cesarskiego." A upór ten znowu wywołać musi nowe prześladowania i ofiary nowe, i gdzieś tam w dali łzy i narzekanie...."

A więc nieszczęsną Litwę, Ruś i Polskę czeka nowy, straszniejszy jeszcze ucisk, bo wiadomo, co Krajewski uporem nazywa. Uporem dla niego, jest wierność przepisom i posłuszeństwo rozkazom władzy duchownéj.

Tak wyliczywszy szkody soboru, *Gołos* twierdzi jednak, że korzyści jego będą nieskończenie donioślejsze, i rozumuje mniéj więcéj w ten sposób:

„Sobór musi powiedzieć coś stanowczego i wyprowadzić katolicyzm z téj nieokreślonéj pozycji, w jakiéj się, (zdaniem *Gołosu*) względem cywilizacji znajduje.

A w takim razie, albo „stanie w zgodzie z cywilizacją dzisiejszą, i porobi ustępstwa na rzecz państwa i społeczeństwa, albo ulegnie wstecznym wpływom, cofnie się na stanowisko średnich wieków i zabije katolicyzm zupełnie."

W pierwszym czy w drugim razie korzyść oczywista dla... *Gołosa* i jego redaktorów.

My się ośmielamy spodziewać, że te złośliwe przewidywania i przepowiednie polako- i katoliko-żerczego organu nie sprawdzą się bynajmniéj.

Listy zastawne

w Kongresówce, Galicji i pod rządem pruskim.

I.

Wartość rozporządzeń towarzystw kredytowych polega głównie na uproszczeniu formalności w pozyskiwaniu pożyczki, łącznie z uniknieniem straty czasu i z umniejszeniem powstających ztąd kosztów, i na postawieniu listów zastawnych w takich warunkach, które sprowadzają ich pokupność na targowiskach pieniężnych, co znów, w połączeniu zresztą środków zaradczych, zmniejsza lub zupełnie usuwa straty, jakie właściciel dóbr przy zaciąganiu pożyczki zwykle ponosić musi.

Aby uczynić zadość pierwszemu z tych warunków, potrzebną jest słuszność i prostota zasad przyjętych w ocenianiu wartości dóbr, które mają być pożyczką obciążonemi, i łatwość w usuwaniu zawad hipotecznych, drugi polega na zręczném skombinowaniu względów, jakich każdorazowy stan giełdy europejskiéj wymaga.

Jeśli więc pierwszy warunek nosi znamie stałości zasad, które tylko coraz większemu udoskonaleniu podlegają, to drugi mieści w sobie żywioł postępowy i przy wypuszczaniu każdéj nowéj serji w miarę pojawiania się nowych wymagalności targowych zmienianym być powinien.

Główną zaletą zasad przyjętych w ocenianiu dóbr ofiarowanych w zastaw za pożyczkę jest przyjęta raz na zawsze norma, za pomocą któréj wartość ich od razu i bez dalszych zachodów w biurach towarzystwa obliczoną być może. Normę tę stanowi zwykle jakikolwiek podatek gruntowy, nałożony na podstawie poprzedniego urzędowego ocenienia. Wartość znów téj normy zależy od słuszności, jaką się rząd w nakładaniu i rozkładzie podatku gruntowego powodował. Zahacza się to zatém o te wszystkie względy, których racjonalne dopełnienie stanowi wartość systemu podatkowego.

W razie zupełnéj wadliwości systemu opodatkowania i wynikającéj ztąd niemożności oparcia pożyczki na którymkolwiek z podatków gruntowych, lub na ich całkowitéj sumie, nie pozostaje nic innego, jak zarządzenie osobnéj taksy przy zgłoszeniu się o pożyczkę.

Różnica, jaka zachodzi między podatkiem gruntowym, jako normą wyśledzenia wartości dóbr, a szczegółową ich taksą, jest ta, że podatek opiera się głównie na wartości ziemi i budynków, taksa zaś wchodzi we wszystkie szczegóły gospodarcze, — w racjonalny chów bydła, stopień kultury i połączone z gospodarstwem przemysłowe przedsiębierstwa.

Sposób zyskiwania szacunku dóbr za pomocą pomnożenia przez pewną liczbę podatku gruntowego, jest właściwszą miarą oceniania dóbr na niskiéj stopie kultury stojących, wynajdowanie go zaś za pomocą taksy wszystko oceniającéj przypada bardziéj do dóbr racjonalnie zagospodarowanych.

Ale taksy wymagają znów biegłych taksatorów. Dotąd wyrobiły ich tylko stosunki pruskie. Długoletnia praktyka tak w towarzystwach kredytowych, które na szczegółowych taksach pożyczki swe oparły, jak i w przeciągłéj procedurze separacyjnéj sprawiła to, że w Prusach znaleźć można dostatek ludzi biegłych w szybkiém dostrzeganiu wszystkiego co wpływa na podniesienie lub zniżenie wartości gospodarstw.

Smutne doświadczenia z pierwszych czasów po zaprowadzeniu ziemstw kredytowych udowodniają, że przy wprowadzaniu zasady szacunkowéj opartéj na szczegółowéj taksie, braku biegłych taksatorów za rzecz małéj wagi brać nie można.

U taksatorów pruskich udoskonaliło się szczególnie ziemioznawstwo. Oprócz wspomnianéj już długoletniéj praktyki przyczyniło się do tego niemało rozszerzenie znajomości mineralogicznych i chemicznych. Najnowsza klasyfikacja gruntów, która dziś wszelkiéj bonitacji ziemi za podstawę służy, opiera się na jéj składzie petrologicznym, na własnościach spodu znajdującego się pod skibą orną, na stanie kultury ziemi i większéj lub mniejszéj przyległości do zabudowań folwarcznych. Podstawy te bonitacyjne zaprowadziło najpiérw nowe ziemstwo kredytowe poznańskie, a użyły ich w całéj pełni komisje szacunkowe wyznaczone do oszacowania całego obszaru ziem pruskich celem stosownego opodatkowania gruntu.

Komisje te, w których skład weszli racjonalni gospodarze każdego powiatu, jako interesenci pilnujący stosownego do rzeczywistéj wartości rozkładu podatku i wyćwiczeni w praktyce separacyjnéj taksatorowie i miernicy, dokonały w przeciągu kilku lat wielkiego dzieła ustalenia na dokładnych podstawach szczegółowéj wartości wszystkich ziem pruskich aż do najdrobniejszego skrawka.

Zyskano przez to najracjonalniejszą podstawę wszystkich czynności finansowych właścicieli dóbr i wszelkich innych gruntów, tak ze względu na wysokość cen przy sprzedaży, jak i w wszelkich stosunkach z kredytem bądź publicznym, bądź prywatnym.

W udzielaniu też pożyczek ze strony towarzystw kredytowych zostawiono do-

---

STO DJABŁÓW.

Mozaika z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

— Jakkolwiek mi się ta cała awantura pomieścić w głowie nie może — rzekła po chwili przyjaciołka — ty wiesz, że trudno odmówić, gdy czego zapragniesz; ale jak to wykonać?

— Najłatwiéj w świecie — poczęła cicho z wielkim pośpiechem piękna pani — z niezmierną trudnością udało mi się dostać adres tego proroka... dano mi go z największém zaklęciem, ażebym nikomu nie udzielała... Mam zapisany numer domu... najdokładniéj. Przyjmuje tylko w wieczornych godzinach... wymkniemy się do ciebie, od ciebie pójdziemy pieszo, bo powozem zajeżdżać niepodobna.

— Ale cóż ludzie pomyślą o téj nocnéj wycieczce?... Dwie kobiety same jedne, wieczorem w takiém miejscu!... A, nie, ja na to nie pozwolę.

— Cóż się nam stać może?

— Motłoch, wojskowi... Ja nie wiem, ale ja pieszo nie pójdę.

— Widzisz, to ja jestem odważniejszą od ciebie — z wymówką odparła Gietta.— Ja wiem, że niktby nie śmiał...

Nina się obruszyła...

— Weźmiemy fjakra z ulicy.

— No, dobrze, fjakra... to mi wszystko jedno... Ale jeszcze dziś, dziś wieczorem, dziś koniecznie. Prorok mi uciec może, a ja chcę wiedzieć z ust jego przyszłość moją!

— O dziecko moje — zawołała Nina.— Jabym ci ją przepowiedziała, nie będąc prorokiem. Rodziłaś się, by być szczęśliwą; będziesz nią, choćby twe szczęście najwięcéj drugich kosztować miało... Będzie ci się powodziło, i z uśmiechem na różowych ustach nie potrafisz się nawet zestarzeć.

Gietta zerwała się z sofy, zrzuciła szal, którym była spowita, i klaszcząc w rączki, poczęła skakać po pokoju. Wzięła w drobne paluszki sukienkę, stanęła naprzeciw zwierciadła, ułożyła kibić, przegięła się, śmiała się do siebie. Wtém nagle, co u trzpiota nie nowina, porzuciwszy taniec nierozpoczęty, przybiegła do przyjaciołki i siadła przy niéj.

— Obie... słuchaj... ubierzemy się czarno, jednakowo; ja się zakwefię, aby twarzy mojéj nie widział; zmienię głos, aby nie wiedział, czym stara czy młoda.

Nina się rozśmiała.

— Ty to potrafisz!

— No, zobaczysz. Przyjadę do ciebie, konie zostaną w dziedzińcu, my wymkniemy się pieszo furtką od ogrodu; weźmiemy fjakra i w godzinę powrócimy. A! — poczęła, ręce łamiąc z niecierpliwości i główkę przechylając — jaka ja jestem ciekawa, co on mi powie.

— No, a jeśli co strasznego?

— To nie może być! — zakrzyczała Gietta i nagle zamilkła.

— Ale gdyby...

Nastąpiła chwila milczenia.

— Ty zawsze marzysz o czémś strasznem, tobie strachy tylko w głowie. Co ma być strasznego i dlaczego? Gdyby nawet... No, to powiedzże mi, jak się tu powstrzymać?... Wszystkie tam były, mówię ci, nasze panie... do jednéj.

— A cóż im mówił?

— A, właśnie żadna powtórzyć nie chce; ale musiało to być coś nadzwyczajnego, osłupiającego, bo gdy o nim mówią, blednieją z podziwu, usta im drżą... i jakby przerażone milkną.

— A ty się nie lękasz?

— Jaka bo ty jesteś, Nińciu... ale ja tego właśnie dlatego tak pragnę, że się lękam...

Nina śmiała się smutnie, wstała z sofy powoli, jakby chciała przyjaciołkę pożegnać.

— Stój, czekaj, nie puszczę... więc pewno?... więc po południu?

— Stanie się wola twoja, — odrzekła Nina, — tak jak zawsze, gdy ty czegoś się uprzesz zażądać, ale pamiętaj droga Gietto... jeśli... potém nie będziesz rada z konferencji, nie składaj na mnie winy, tak jak to ty zwykłaś, gdy ci się co nie uda...

Brew gospodyni zmarszczyła się nagle groźno... targnęła za suknię stojącą przyjaciołkę.

— Co to ty powiedziałaś? powtórz. Że ja zwykłam winę składać na drugich?.. kiedy i jak to było?..

Poważnie z macierzyńskiém prawie uczuciem Nina powoli pocałowała ją w czoło, wzdychając...

— Tak to mi się wyrwało... niewiedzieć co! — rzekła niemal zawstydzona, — przepraszam cię.

Spojrzały na siebie, w oczach Gietty był tłumiony gniew, który może tylko dlatego powstrzymała, że potrzebawała przyjaciołki, że jéj teraz drażnić nie chciała... ale upomnienie się o wyrządzoną sobie krzywdę odłożyła na potém i zapisała ją w rubrykę długów do odzyskania...

Żegnały się, gdy kamerdyner wszedł oznajmując pana starostę, męża gospodyni, i tuż w ślad za nim na progu ukazał się on sam.

Zdziwić to może nieświadomych ówczesnego obyczaju domów na pańskiéj stopie utrzymywanych, że mąż się oznajmywał z wizytą swéj żonie. W istocie jednak pańskie owe stadła urządzone były w ten sposób, iż pani miała dom i służbę, apartamenta i towarzystwo zupełnie oddzielne, pan swoich ludzi, konie, pokoje, przyjaciół, przyjaciołki, a tylko w nadzwyczajnych razach, uroczystych przyjęć dwa domy oddzielne w jeden się łączyły.

Tak było i tutaj, mimo że państwo się dopiero od półtora roku pobrali. Dobry ton wymagał, aby starosta oznajmywał się, ilekroć chciał panią odwiedzić. Widząc na progu ukazującego się męża, starościna nieznacznie położyła paluszek na ustach, a Nina tém spieszniéj chciała ujść natychmiast, gdy głos nadchodzącego dał się słyszeć za niemi:

— Czy to ja panią kasztelanową wypędzam?

Nina podniosła oczy, chłodném, nieco surowém wejrzeniem mierząc gospodarza i rzekła:

— Wychodziłam już, gdy pana oznajmiono...

— Prawdziwie jestem nieszczęśliwy...— z galanterją rzekł młody człowiek, schylając przed wychodzącą głowę.

— *Cher ami*, kasztelanowa się spieszy... ma interesa... mówiła mi...

W téj chwili drzwi się za nią zamknęły, Gietta upadła na kanapę, starosta milczący stanął wpatrując się w nią...

Był to pięknych rysów mężczyzna, młody, z obliczem myślącém, prawie smutném, któremu strój obcy nadawał jakąś cudzoziemską fizjognomję, rzekłbyś, francuza lub anglika. Typ polski starł się nie wiemy jakim trafem z twarzy, którą europejską, arystokratyczną, rasową nazwać było można...

W mowie też akcent miał cudzoziemski, a gdy się zmusił do mówienia po polsku, często język kaleczył... Ubrany był bardzo wytwornie, z największą elegancją, ale skromnie. Czarne suknie, fjołkowy frak aksamitny, ciemna kamizelka, wszystkie akcesorja stroju, harmonijnie i ze smakiem były dobrane. Ręce, które zpod koronkowych mankietów wyciągał właśnie poprawiając je, były niemal kobiecéj piękności, białe, pulchne i poznać było łatwo, że nigdy ich żadna nie znużyła praca... Były to ręce do bawienia się niemi... nie do walki z losem, któremu twarda tylko dłoń podołać może.

Popatrzył na żonę, która z kokieterją dwoje rąk białych zarzuciła w tył i sparłszy na nich główkę leżała, jakby spoczywając...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wolność żądania jéj na podstawie tego podatku, lub odwołania się do szczegółowego oszacowania w razie zachodzenia wyjątkowych stosunków miejscowych.

Mimo wszelkich zalet téj tak racjonalnie ustanowionéj podstawy, większa część właścicieli dóbr ufna w te wszystkie czynniki postępowe, które wartość całego gospodarstwa nad samą wartość gruntu i budynków wynoszą, żąda powszechnie szczegółowéj taksy.

W królestwie polskiém przy zaprowadzeniu towarzystwa kredytowego uznano ofiarę za normę obliczania szacunku dóbr. Pomnożoną przez pięć uważano za czysty dochód z dóbr i ten kapitalizowano podług stopy pięcioprocentowéj. A że dowolność w przyjmowaniu ofiary była znaną, starano się nierówność obciążenia nią wszystkich dóbr w ten sposób przy pożyczkach usunąć, że przyjęto ruchomą skalę mnożników oznaczanych w każdym razie przez dyrekcję. W razie osądzenia ofiary za zbyt wysoką mnożono ją przez 18; w razie uważania jéj za stosunkowo nizką, posuwano mnożnik aż do liczby 24. Szacunki dóbr w ten sposób zyskane nietylko od samego początku nie dorównywały rzeczywistéj wartości, ale z postępem gospodarstwa i konjunktur stały się wyrazem małéj tylko jéj części.

W przepisach wydanych na puszczenie w obieg najświeższéj serji, zaszła pod tym względem ważna zmiana. Nastąpiła poprzednio, nie powiem reforma podatku gruntowego, ale komasacja rozmaitych podatków w jeden, który nazwano gruntowym. Przy zamęcie, jaki w pracach tego rodzaju pod rządem moskiewskim panuje, trudno zbadać, czy przy zaprowadzeniu téj nowéj formy podatku gruntowego rzeczywista wartość dóbr została stosunkowo i należycie uwzględnioną. Cała zaleta tego nowego podatku gruntowego, pomnożonego jeszcze pięćdziesięcio-procentowym dodatkiem, jest ta, że służąc za normę do zbadania szacunku dóbr, jest nierównie wyższym niż poprzednia ofiara, i daje właścicielom dóbr sposobność otrzymania znacznéj pożyczki. Sumę obu podatków gruntowych, głównego i dodatkowego, pomnożoną przez pięć, uważa się za czysty dochód; ten zaś pomnożony przez 16, poczytuje się za normalny tych dóbr szacunek.

Sprawdzenie na gruncie, czy zasada ta nie przekracza w danym razie rzeczywistéj wartości dóbr, zastrzega sobie zarząd towarzystwa; właścicielowi zaś, jeśli uważa normalny szacunek za zbyt nizki, wolno zażądać od władz towarzystwa zarządzenia szczegółowéj taksy.

Ułożenie zasad taksy dóbr w sposobie jéj stosowania dotąd uskutecznioném nie zostało, nie możemy więc orzekać o ich wartości.

Przy zakładaniu towarzystwa galicyjskiego przyjęto podatki z r. 1825 z dóbr opłacane, pomnożone przez 25 za zasadę oszacowania dóbr. Jest to postanowienie szczególnie uderzające. Zdaje się wynikać ztąd, że sumę tych podatków uważano jako wyczerpującą przeszło trzecią część czystego dochodu z dóbr. Łatwiéj jednak przypuścić, że nie miano szczeréj chęci przyjścia w pomoc obywatelom kraju, i dlatego tak nizką normę szacowania ustanowiono. Przepisy ówczesnéj ustawy zawierają jeszcze drugą rzecz, która zdaje się pierwszą objaśniać. Wszystkie listy zastawne wydawane być miały bądź imien- [illegible]

sto pedanterją, to znów tego rodzaju zasady, jakie powyżéj wspomnione zgromadzenie dla Galicji przyjęło, wkraczają już w dziedzinę zupełnéj dowolności.

Właściciel dóbr żądający pożyczki przysyła dyrekcji, oprócz dokumentów do czynności należących, opis dóbr na hipotekę ofiarowanych, z własném podaniem ogólnéj wartości, i ze wskazaniem, na jakich datach ocenienie to opiera.

Dyrekcja przesyła z zebranych aktów te, które uzna za stosowne, przewodniczącemu komisji szacunkowéj.

Komisja sprawdza na miejscu wskazówki dziedzica, zbiera daty o cenie kupna i o czynszach dzierżawnych gruntów i dóbr szacować się mających, w razie miejscowego niedostatku w téj mierze, stara się o podobne data innych dóbr w okolicy, które co do gatunku ziemi, położenia i warunków odbytu, mają stosunki podobne do dóbr szacować się mających.

Podług tych dat orzeka komisja, jakiego czystego dochodu przy zwyczajném gospodarstwie spodziewać się można z morgi każdego rodzaju gruntu, i ztąd oblicza dochód i wartość kapitałową, tak każdéj klasy i każdego rodzaju uprawy pojedynczo jak i wszystkich razem.

Dyrekcja modyfikuje następnie tę taksę podług własnego przekonania.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

(△) **Lwów** *30 września*. (Kor. „Kraju.“) Chciałbym wam co donieść z sejmowych komisji, ale komisje milczą jak zaklęte; w komisji konstytucyjnéj jakby naumyślnie krążą wszyscy około najważniejszych spraw. a przecież nikt ich nie porusza, nikt nie chce wystąpić z inicjatywą, chcą się posłowie poprzednio wybadać, alež do tego badania mieli dosyć czasu. Zdaje się, że mameluki trzymają się w rezerwie, oczekując dnia dzisiejszego, jako dnia, w którym z Tarnowa poseł Ziemiałkowski lub Gołuchowski mógłby wejść do sejmu. Skoro się ta sprawa rozstrzygnie, zaczną zapewne bardziéj otwarcie występować i zdecydują się czy *cet* czy *liszka*.

Ferje znów trwają do soboty, może do soboty przygotują komisje przecież większe materjały, sejm będzie już trwał tylko trzy tygodnie, a dotąd o żadnéj sprawie nie ma decyzji, pomimo to tyle jest naglących, jak sprawy gminne, zbadanie etatu rady szkolnéj itd. — Na drugi sejm zaś znów rok trzeba będzie czekać.

P. komisarz rządowy także zalega nam z interpelacjami, nieodpowiedział jeszcze co się dzieje z zaprowadzeniem języka na uniwersytecie lwowskim, jeszcze dłużéj zapewne czekać będziemy na odpowiedź na interpelacje p. Golejewskiego względem nieprawnego tłómaczenia przez sądy rozporządzenia ministerjalnego o języku polskim w urzędach.

Słychać że rusini pomiędzy innemi warunkami ugody mają stawiać ten, aby nasi więksi właściciele zrzekli się prezentowania proboszczów ruskich. Zapatrywanie to zdaje nam się cokolwiek utopiczne. Wiadomą w prawie kanonicznem zasadą jest, że patronowi należy się *honos, ocus utilitasque*, jeżeli więc właściciele zrzekną się pierwszego, i nie będą prezentować, to również nie będą ponosić ofiar na utrzymanie plebanji, cerkwi i t. d. Pytamy się kto potém koszta te ponosić będzie, czy gminy?—wątpimy; wszak gminy i tak z trudnością chcą ponosić koszta dotychczas na nie przypadające na utrzymanie szkół i cerkwi. Wątpię zaś żeby ci panowie tak różowo się na rzeczy chcieli zapatrywać, aby właściciele polacy mieli się zrzec prawa prezentowania, nie zrzekając się obowiązku prestacji kościelnych, gdyż w tém dziwnaby była sprawiedliwość, i do podobnego naruszania praw prywatnych nikt nie ma prawa a témbardziéj sejm. Nikt nie może prywatnemu człowiekowi nakazać, aby zrzekł się korzyści a ponosił ciężary, takich więc [illegible]

władza zawisła od ministerjum byłaby zawisłą, a zatem nie mogłaby zdawać rachunku z takich czynności, których nie wykonywa z własnéj woli, ale z poruczenia wyższéj władzy. Zresztą o ile widzieliśmy w komisji edukacyjnéj, zdania nie zupełnie się jeszcze wyklarowały i nie ma dotąd jasno wypracowanych projektów, któreby przedstawiały organizację najwyższéj krajowéj władzy szkolnéj, w stosunku do innych władz i któreby przewidywały wszystkie następstwa.

Wiedeń *30 września*. Sejmy nie przedstawiają terez nic ciekawego. Ważniejsze projekta ustaw i wnioski tyczące się zmian ordynacji krajowéj, sejmowéj ordynacji wyborczéj, bezpośrednich wyborów do rady państwa, zniesienia konkordatu, zniesienia klasztorów lub też poddania ich pod powszechne ustawy o stowarzyszeniach, wszystko to zalega w różnych sekcjach sejmowych i czeka na załatwienie. Są to niezaprzeczenie sprawy ważne, wymagające głębszego zastanowienia się i ściślejszego rozbioru, dlatego też wszystkie prawie sejmy zajęte są dotychczas przeważnie kwestjami, mającemi miejscowe tylko znaczenie.

Sejmy słowiańskie a w ich liczbie przedewszystkiém sejm galicyjski stanowią wyjątek. W nich bowiem rozpoczęły się parlamentarne walki już przy stawianiu wniosków, nim jeszcze takowe odesłano do wydziałów, wspomniemy tylko o kwestji językowéj w Czerniowcu, w Lublanie. W tym względzie na szególną uwagę zasługuje sejm galicyjski, który zaraz we wstępnym boju rozstrzygnął tak ważną kwestję, czy wytrwać na drodze konstytucyjnéj, czy też obrać drogę opozycji biernéj.

Tak więc sprawy najważniejsze, nietyczące się tylko ciasnego zakresu jednéj prowincji, ale wpływające na cały ustrój Przedlitawji, mają dopiero przyjść na porządek dzienny. Tymczasem wspominają niemieckie dzienniki o piśmie namiestnika Webera do niższo-austrjackiego wydziału krajowego, w którém zapowiedzianém być ma zamknięcie sejmów na dzień 23 paźdz., zwołanie rady państwa na d. 9 listopada, i ponowne zebranie się sejmów około Wielkiéj nocy.

O ile wiadomość ta zasługuje na wiarę, nie wiemy, dobrze zaś tylko poinformowana *Presse* pisze, że „pismo to nie jest nowością; pochodzi ono bowiem z miesiąca sierpnia, a treść jego w swoim czasie dokładnie podaną została.“

W piśmie owém wspomniało namiestnictwo o powyższym terminie zamknięcia sejmów, jako o wskazówce ewentualnego otwarcia reprezentacji krajowych. Żeby zaś 9 października był dniem otwarcia rady państwa, o tém w piśmie owém tak samo nie ma wzmianki, jak o drugiéj wiosennéj sesji sejmowéj, a o późniejszém piśmie namiestniczém nie wiedzą nic członkowie wydziału krajowego. Faktem zaś znanym w kołach poselskich jest, że powszechnie mówią o otwarciu rady państwa w połowie listopada.

— Organa stronnictwa Deaka *Pesti Naplo i Pester Lloyd*, wyraziły już kilkakrotnie sympatje swe dla stronnictwa narodowego w Czechach, jako téż dla opozycji galicyjskiéj. Spodziewać się więc było można, że centralistyczne dzienniki wiedeńskie nie przejdą milczeniem tak wrogiego im objawu życzliwości dla sprawy słusznéj, która przecież mimo gniewów centralistyczno-liberalnych, wcześniéj czy późniéj zwyciężyć musi.

Otóż *Presse* poświęca wstępny artykuł, oceniając stanowiska deakistów w obec ruchu politycznego w Galicji i Czechach. *Presse* pojąć nie może, jakim sposobem centralistyczne rządy Przedlitawji mogą tak bardzo obchodzić p. Deaka i jego stronnictwo, iż się zajmuje krytyką stósunków austrjackich. Gdyby ta krytykomanja była tylko rodzajem zabawki, którą p. Deak stara się rozweselić strudzony swój umysł po szczęśliwém uskutecznieniu ugody austrjacko-węgierskiéj, natenczas *Presse* chętnie przymrużyłaby oczy i spoglądałaby przez szpary wspaniałomyślnego pobłażania na niewinną igraszkę. Ale niestety tak nie jest! to „kokietujące stanowisko“ deakistów ma na celu „opiekowanie się wszystkiem, cokolwiek niemcy czynią“ i dla tego oburza szlachetne poczucie pełnoletności przedlitawskich centralistów.

„Sprawa ta jest tém zabawniejszą — pisze *Presse* — że przecież powiedzieć możemy, iż naśladujemy tylko *en miniature* postępowanie Węgrów, którzy bez wszelkich korowodów annektowali Siedmiogród i znieśli sejm klausenburgski, podczas gdy Kroacji udzielili stanowisko więcéj autonomiczne.“

Rzeczywiście trudnoby było pojąć naganę rządów przedlitawskich ze strony deakistów gdyby rządy te były tylko naśladowaniem postępowania węgrów, zachodzi jednak najprzód nie ta okoliczność, że co dobre dla Węgier, to niekoniecznie musi być dobrem dla Austrji, po drugie, że co Siedmiogród to nie Galicja, ani Czechy, a po trzecie, że niemcy naśladują węgrów tylko *en miniature*, jako to *Presse* sama przyznaje.

Dla tego nadaremnie oglądamy się w Przedlitawji za Kroacją, a przecież nie może być mowy o porozumieniu się opozycji z rządem, dopóki w Przedlitawji nie utworzymy przynajmniéj dwóch Kroacji.

Carstwo moskiewskie.

Petersburg. Donosiliśmy dawniéj, że rząd moskiewski wysłał do Ameryki półkownika Gorłowa, celem zakupu modelów broni odtylcowéj, ładunków i t. d. Na koszta wyasygnowano 167,000 rubli. Z sumy téj wysłaniec wydał już 50.000, resztę posłano już przez dom bankierski, który właśnie w tym czasie zbankrutował. Wszystko więc zostało wstrzymane, i teraz dopiero ministerstwo wojny uprasza o nowy kredyt 117,000 rubli, które mają być pokryte po ukończonéj likwidacji zbankrutowanego bankiera. Moskale mają widocznie nieszczęście jakieś w owéj sprawie uzbrojenia.

— Wedle obliczeń ministerstwa wojny, liczba żołnierzy mających w 1870 r. prawo do dymisji czyli nieograniczonego urlopu wynosi 82,900 ludzi.

— Wyasygnowano 100.000 rubli, jako dodatek do dawniéj wyznaczonych 30,000 rubli, na pensje dla spadłych z etatu urzędników w królestwie polskiem. To daje miarę ilu być musi tych nieszczęśliwych.

— W tych dniach opuściło prasę drukarską dzieło wydawane co lat kilka kosztem i staraniem ministerstwa skarbu, a noszące tytuł: Skorowidze handlu zewnętrznego. Z ciekawéj téj statystyki wyjmujemy następujące cyfry.

W 1868 r. handel zewnętrzny carstwa wynosił razem 520 miljonów rubli, z czego na wywóz przypada 275, a na przywóz 245. Carstwo więc wysłało płodów o 30 miljonów rubli więcéj jak z zagranicy sprowadziło. W porównaniu z innemi państwami, carstwo więc stoi o wiele w tyle. I tak Anglja w 1863 r. wysłała i przywiozła towarów wartości 348 miljonów funtów (czyli około 1,740 miljonów rubli), Francja w 1865 r. 7,613 miljonów franków (blizko 2,000 miljonów rubli), związek celny niemiecki jeszcze w 1861 r. 756 miljonów talarów.

Dzieląc te cyfry przez ilość mieszkańców, okaże się, że na jedną głowę przypada obrotu handlu zewnętrznego w Anglji około 71 rubli, w Niemczech około 19 rubli, a w Moskwie ledwie 6½ rubla.

W porównaniu cyfr przed dziesięciu laty wykazanych, handel moskiewski zwiększył się wprawdzie w tym perjodzie blisko 2 razy, ale różnica ta pokaże się znacznie mniejszą, jeżeli zważymy, że tak wysyłane jak wprowadzane towary podrożały w tym czasie najmniéj o 40%. Rzeczywiście więc ilość towarów sprzedanych i kupionych podniosła się nie więcéj jak o 60%, choć wartość ich urosła o 100.

Osób w 1868 r. przyjechało 448,000, a w téj liczbie poddanych moskiewskich 98,000, wyjechało zaś 389,000 w téj liczbie poddanych moskiewskich 102,000. Moskale więc widocznie emigrują, a natomiast w carstwie osiedlają się cudzoziemcy, a mianowicie niemcy, bo inne narodowości razem wzięte, wynoszą zaledwie ⅛ całéj masy. W 1857, to wyjechało tylko 129,000, a przyjechało 126,000, w téj liczbie moskiewskich poddanych 40 i 38 tysięcy. Cyfry te, ich różnica w ciągu lat dziesięciu i ich odmienny stosunek, dają miarę zmian ogromnych, jakie to dziesięciolecie sprowadziło w ogólném położeniu carstwa.

Coresp. du Nord-Est przytacza następujący ustęp z korespondencji z Włodzimierza do *Sowr. Izwiestij*.

„Doskonale pamiętam chwilę zaprowadzenia téj instytucji (mowa o ziemstwach, rodzaju rad powiatowych). Ileż świetnych nadziei robiono z tego powodu! Ale ziemstwo, zamiast przynieść spodziewane korzyści, stało się ciężarem dla wszystkich, a głównie dla obywateli ziemskich. Dowodów tego aż nadto. Drogi np. nasze są w stanie tak opłakanym, że komunikacja jeżeli nie niepodobną, to przynajmniéj bardzo trudną się stała. Pod względem oświaty publicznéj ziemstwo nic dotąd nie zrobiło. O służbie zdrowia publicznego wstyd wspomnieć nawet. Na cały powiat mamy zaledwo półtora doktora, bo jeden z dwóch znajdujących się tutaj, jest zarazem doktorem szpitala miejskiego i nie może całego czasu poświęcić chorym po za miastem.

— Zaledwie zdążyliśmy, dać czytelnikom naszym artykuł zaczerpany z urzędowego dziennika, a donoszący o zupełném i stanowczém uspokojeniu kirgizów, a już pokazuje się, że uspokojenie to jest czysto fikcyjne. Bo oto, co czytamy w *Mosk. Wied.* „Piszą z Orenburga pod dniem 25 sierpnia (v. s.), że otrzymano tam z Orska telegraficzną depeszę, zawiadamiającą, że pocztowa komunikacja między Orskiem a fortecami Uralskiemi, została przerwaną. Niedawno banda kirgizów na drodze z Orska do Buchary, napadła karawanę towarową i zabrała 82 wielblądy. Z Orska zaś donoszą, że dwóch bucharców udających się ze znaczną gotówką do Buchary, zostało ograbionych przez kirgizów w sąsiedztwie Karobatajskiéj fortecy. Mówią także, że warownia Ural obsaczona przez chiwińców i kirgizów.“

Gdzież ów spokój, gdzież owa radość kirgizów z nowéj reformy, o których *Praw. Wiest.* tak szeroko pisał.

Francja.

(*i*) **Paryż** *27 września*. (Kor. „Kraju.“) Cała Francja zajęta jest obecnie okropną zbrodnią, popełnioną w Pantin, a Paryż w prawdziwéj znajduje się gorączce; wszyscy mówią tylko o zamordowanych ofiarach, o ich zabójcach, o coraz nowszych szczegółach téj nadzwyczajnie tajemniczéj sprawy. Codzień liczne tłumy Paryżanów zwiedzają pole, na którém ten krwawy akt spełnionym został, a w dniu wczorajszym, z powodu niedzieli, do późnéj nocy masa ciekawych do Pantin się udawała. Pobożne ręce zatknęły krzyże nad mogiłą, która przez kilka godzin ciała nieszczęśliwych ofiar zawierała; wieńce z nieśmiertelników całkiem ją pokryły. Nie prosta więc ciekawość wiedzie do tego miejsca tłumy, ale współczucie dla niewinnych ofiar, oburzenie dla sprawców téj dzikiéj, bezprzykładnéj zbrodni. Żywy udział, jaki w téj sprawie wzięły dzienniki i cała, rzec można, Francja, wielką stał się pomocą dla poszukiwań sądowych. W dniu wczorajszym zwłaszcza, publiczność, oglądając całe pole, odkryła ciało siódméj ofiary o kilkadziesiąt metrów od głównego dołu zagrzebane. Wszelkie oznaki wskazują, że jest to ciało najstarszego syna pani Kinck, Gustawa, którego w pierwszéj chwili posądzano wraz z ojcem o spełnienie zbrodni. Nowe to rzuca światło na tę zawikłaną sprawę, i nowe zarazem stawia do rozwiązania pytanie — co on tam robił, jakim sposobem tam a nie gdzieindziéj zamordowanym został. Schwytany w Hawrze zabójca Traupmann, wydał już jednego ze swoich wspólników, ale dotychczas obstaje przy pierwszém zeznaniu swojém, jakoby pomocnikiem był tylko Kincka ojca i syna, którzy głównymi byli sprawcami zbrodni. Niedługo zapewne wyjaśni się ta okropna sprawa, która przeraziła i oburzyła sumienie publiczne, i dotąd nie przestaje być przedmiotem powszechnego zajęcia. Dwór w Saint-Cloud równie jak i Paryż żywo się tym wypadkiem zajmuje; prefekt policji Pietri, codziennie raport cesarzowi o rezultacie śledztwa składa.

Zdrowie cesarza znajduje się w zupełnie dobrym stanie i jedynie bladość twarzy świadczy o przebytéj chorobie; o wyjeździe do Biarritz lub do Vichy nie ma mowy; zdaje się tylko, że w czasie nieobecności cesarzowéj, która dziś lub jutro w podróż na Wschód wyjedzie, cesarz uda się do Compiégne, i tam kilka tygodni zabawi.

Książę Napoleon telegrafem podobno wezwanym został z Cherbourga; przybywszy do Saint-Cloud, długą miał z cesarzem rozmowę, i nic nie zdaje się wskazywać, aby nieporozumienie pomiędzy Napoleonem III a jego kuzynem istnieć miało. Tymczasem nieprzyjaciele księcia, (a ma ich wielu, zwłaszcza w najwyższych sferach), rozpuszczają pogłoski o zupełnéj niełasce, i nawet o tém, że senat wkrótce powołanym zostanie do uregulowania kwestji rejencji, i że przy téj sposobności ks. Napoleon całkiem od udziału w niéj wykluczonym zostanie.

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił dwa raporta ministra wojny, liczne nominacje w sądownictwie, tudzież dekreta, przyznające legję honorową i medale wojskowe oficerom, podoficerom i żandarmom gwardji.

W pierwszym raporcie, minister wojny wskazuje potrzebę utworzenia oddzielnego wydziału dla spraw dotyczących piechoty i gwardji ruchoméj; w drugim projektuje rozwiązanie pułku żandarmów gwardji, jako zupełnie bezużytecznego, a z oszczędności zyskanych tym sposobem powiększenie liczby brygad żandarmerji na prowincji i w Algierze. Cesarz obie te propozycje ministra wojny zatwierdził.

Dzienniki nieprzejednane rozgłosiły wiadomość, iż marszałek Canrobert ma ustąpić dowództwa 5 korpusu jenerałowi Montauban — dziennik urzędowy stanowczo temu zaprzeczył.

Dziś ma przybyć do Paryża p. de Forcade, minister spraw wewnętrznych, jutro zaś p. Magne, minister skarbu; prawdopodobnie więc we środę odbędzie się rada ministrów i kwestja zwołania izby rozstrzygniętą zostanie. Na sobotniéj radzie roztrząsano już tę sprawę, a lubo ministrowie byli tego zdania, iż rząd prawnie nie jest obowiązanym zwołać izbę w dniu 26 października, niektórzy z nich objawili jednak opinję, iż dłuższa zwłoka w tym względzie zaszkodzi rządowi w opinji publicznéj. Wyjąwszy dzienniki radykalne, wszystkie inne potępiają wystąpienie deputowanego Keratry, wzywającego deputowanych, aby samodzielnie zebrali się w dniu 26 października; dotychczas dwóch tylko deputowanych projekt ten zatwierdziło; inni milczą, baron zaś Benoit, arkadyjczyk w liście do *France* gwałtownie przeciwko temu wystąpił, dowodząc, że śpieszyć się ze zwołaniem izby żadnéj nie widzi potrzeby, że kraj jest spokojny i zadowolony, i że tylko się niecierpliwią dziennikarze dla braku artykułów, i deputowani, chorujący na popisywanie się z mowami. Dzienniki poważne z ironją na list p. Benoit odpowiadają, kraj bowiem ani jest spokojny, ani zadowolony, a długa nieczynność i bezwładność rządu, widoczne wahanie się po zapowiedzianych i zatwierdzonych tak szumnie reformach, daje powód do najrozmaitszych domysłów i podejrzeń. *Times* zimno i bezstronnie oceniający obecną sytuację Francji, zamieścił w tych dniach wstępny artykuł, który tu silne zrobił wrażenie, odpowiada bowiem sposobowi widzenia wszystkich ludzi umiarkowanych i kategorycznie nagą prawdę rządowi cesarskiemu wypowiada. Pozwalamy sobie przytoczyć ważniejsze ustępy tego artykułu, potwierdzają one bowiem to, cośmy już niejednokrotnie w listach naszych o polityce francuzkiego rządu mówili.

„Jeżeli, jak mamy prawo wierzyć — mówi *Times* — cesarz Napoleon odzyskał już w zupełności zdrowie, to trzeba przyznać, że postępowanie jego nie łatwém jest do zrozumienia. Można było sądzić, że uderzony rezultatem wyborów, postanowił ważne w rządzie swoim zaprowadzić zmiany, położyć koniec władzy osobistéj i zastosować politykę swoją do woli narodu. Wszystko zdawało się zapowiadać, że nowa era zaczyna się dla Francji; tymczasem cesarz zamknięty w Saint-Cloud, zachowuje pozorną bezczynność, jak gdyby już wszystko zrobioném było, lub nic do zrobienia nie zostawało.“ Przechodząc w dalszym ciągu do kwestji zwołania ciała prawodawczego, *Times* wykazuje, do jakich pogłosek i podejrzeń zwlekanie rządu dało powód, i powiada otwarcie, że nietylko w kwestji zwołania izby cesarz brak okazuje decyzji. „Sto innych rzeczy oddawna już zrobionych być powinno, lub rząd stanowczo oświadczyć był powinien, że zrobić ich nie chce. Cesarz jestże zdecydowanym zwołać deputowanych, nie zmieniwszy wprzódy swego ministerjum? Jestże zdania, że ciało prawodawcze powstałe z wyborów czerwcowych, istotnie prawną reprezentację narodu stanowi? Inaczéj mówiąc, czy sądzi, że będzie mógł rządzić według zasad świeżo ogłoszonych, bez zmiany ministrów i rozwiązania izby?“

„Przeciwko powodzi nieprzyjaznych a-narchicznych opinji, cesarz ma jedyny tylko środek — szybkie uorganizowanie rządu reprezentacyjnego, i odpowiedzialnego z dobrą wiarą. Jest to nie mniéj i nie więcéj, jak tylko to, co sam dobrowolnie przyrzekł, co sam dobrowolnie nadał. Dlaczegóż więc tak długo zwleka wykonanie swoich zobowiązań? Dlaczego utrzymuje Francję w tym stanie gorączkowéj niepewności? Jedynym prawdziwym antidotem przeciw anarchji, jest rząd wolny, dobrze uorganizowany. Jedyném zabezpieczeniem od rewolucji z dołu, jest w dzisiejszych okolicznościach rewolucja z góry.“

Że rząd za tą zdrową radą przychylnego mu angielskiego organu nie pójdzie, to można być prawie pewnym. Zapowiedź w dzienniku *Temple*, że rząd przygotowuje prawo, na mocy którego urzędnicy, z małym bardzo wyjątkiem, będą mogli być deputowanemi, wskazuje, jakiéj polityki ministerjum trzymać się zamyśla, i jakich sposobów użyć zamierza, aby swobody nadane ciału prawodawczemu całkiem ubezwładnić, i pod osłoną oddanych sobie urzędników rządzić po dawnemu.

Rozmaitości.

Matejko. — Dziś w nocy otrzymaliśmy następujący telegram:

„Rada m. Lwowa na wniosek p. Karola Wilda, nadała Janowi Matejce honorowe obywatelstwo. Dnia 3 października uroczyste przyjęcie artysty przez reprezentację miasta.

Pożar w Tarnowie. — Wczoraj wieczorem o godz. 9½ dostrzeżonym został przez stróża nocnego pożar w katedrze tarnowskiéj, objawiający się na zewnątrz jedynie przez rozpalenie blachy miedzianéj pokrywającéj tę świątynię. Po trzechgodzinnych usiłowaniach zdołano owładnąć pożar, który szczęściem nie uszkodził wnętrza tego wspaniałego budynku; skończyło się więc na spaleniu wiązania z belek, podpierającego dach strychu nad wielkim ołtarzem. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Teatr amatorski w „Postępie.“ — W sobotę dnia 2 października b. r. odegrane zostaną dwie komedje: „Przyjaciółki,“ komedja w 1 akcie przez I. Korzeniowskiego; i „Wdówka,“ komedja w 1 akcie z francuzkiego.

Szkoła żeńska w Rzeszowie. — Oddział towarzystwa pedagogicznego otwiera kurs nauk uzupełniających wykształcenie dorastających panien, zachowując sobie nadzór i pieczę o dobro zakładu. Szkoła ta jest jeszcze przystępniejszą od tarnowskiéj, gdyż opłata miesięcznie wynosi tylko 2 złr. a wpisowe 1 złr. Spodziewamy się,

Teatr krakowski.

(Dokończenie.)

W kilka dni po przedstawieniu Malipiero, widzieliśmy znowu na scenie jeden z dramatów Oktawjusza Feuilleta *Dalila*. Dwie te sztuki przegrodziła mała komedyjka *Na nerwowe panie*, o któréjbyśmy chcieli także kilka słów powiedzieć. A mianowicie położyć znak zapytania pod tytułem. W całéj bowiem sztuce nie dopatrzyliśmy tych nerwów. Że żona niedługo po ślubie wymaga od męża, aby zamiast rozparty na kanapie z cygarem w ustach i gazetą, z nią rozmawiał i nią się zajmował — w tém nie widać przecie nerwowego usposobienia? Albo więc autor zawinił tytułem albo p. Ładnowski grą. Grał bowiem tak doskonale męża znudzonego, chłodnego, że usprawiedliwiał całkiem kaprysy i narzekania żony. Kuracja więc nerwów była zbyteczną. Odłączywszy tytuł od sztuki, musimy przyznać grze artystów wiele lekkości i swobody. Nie zatrzymujemy się więc dłużéj nad tém i przechodzimy do *Dalili*.

Przedewszystkiem podamy treść sztuki. Bez tego bowiem ocenienie gry byłoby dla zamiejscowych czytelników gadaniną o żelaznym wilku. Otóż treść *Dalili* mniéj więcéj taka:

Hrabia Carnioli, dziwak i fantastyk odszukał w dalmackich górach młode chłopię, okazujące wielki talent muzyczny i zajął się niém. Chłopiec nie zawiódł jego oczekiwania i został zdolnym kompozytorem. Sztuka właśnie rozpoczyna się wieczorem, w którym ma być graną pierwsza opera Andrzeja Roswein (jest to nazwisko młodego artysty). Tego wieczora dowiadujemy się także, że Andrzéj żywi cichą miłość dla Marty, córki swego nauczyciela Sertorjusza, że zyskał jéj wzajemność, i po przedstawieniu opery ma się o nią oświadczyć.

Nie przyszło jednak do tego. Cichy, naturalny bieg życia młodego Andrzeja mąci i krzywi hrabia Carnioli. Obawia się aby talent artysty nie zmarniał w łonie rodzinnego szczęścia, hrabia jest przekonany, że tylko burzliwe życie, pełne gorączki, niepokojów — zdolne jest dawać ciągłe natchnienie artyście. Takie życie reprezentuje księżna Falconieri i w jéj ramiona popycha Carnioli artystę.

Czas zmysłowéj miłości nowéj Dalili poczyna działać na artystę; upojony, odurzony zapomina o Marcie, nie wraca już więcéj do tego spokojnego szczęścia, jakie mu się uśmiechało w ustronnym domu Sertorjusza i zostaje kochankiem księżnéj. Stało się jak chciał hrabia. Miłość księżny, kobiety bez serca, nie znającéj żadnych zasad prócz własnéj namiętności, jest źródłem ciągłych niepokojów, burz i gorączek dla Andrzeja. Podejrzenie, zazdrość, wyrzuty sumienia, szarpią go i rujnują nietylko jego zdrowie ale i talent. To co według pojęcia Carniolego miało rozdmuchać iskrę genjuszu, to ją zgasiło. Andrzéj Roswein zmarniał — w końcu umiera. Marta nie przeżyła także utraty jego miłości, a księżna Falconieri rzuca się w ramiona nowego kochanka.

Zakończenie to wygląda trochę na urągowisko z moralności. Cnota i sztuka upada zdeptana nogami Dalili, a ona wychodzi cało z całéj téj katastrofy. Autor zapomniał wymierzyć tę sceniczną sprawiedliwość, głównie zajęty rozwiązaniem pytania: czy spokojna moralność czy gorączkowa namiętność lepiéj piastuje genjusze?

Koło tych pytań obraca się cała sztuka sześcioaktowa. Budowa jéj dość prosta i symetryczna. Andrzéj Roswein stanowi środkową figurę, a obok niego po prawéj stronie stoi nauczyciel z cichą, cnotliwą Martą, po drugiéj apostoł burzliwych natchnień hr. Carnioli z pomocnikiem swoim księżną Falconieri. Resztę figurek uważać można jako dodatkowe przystawki.

Sztuka rozpoczyna się działaniem dobrego wpływu, potém występuje ujemny; — a na końcu sens sztuki, że tylko cicha i czysta miłość mogłaby być natchnieniem artysty. Mówimy mogłaby, gdyż sens sztuki dany jest w kształcie hypotezy; domyślać się jednak należy, że zachwiane przekonanie Carniolego oddaje mimowoli hołd zasadom Sertorjusza.

Cały dramat jest więcéj obrazowy jak ruchliwy a owiany jest nieporównanym wdziękiem poetyckim.

Tytułową rolę grała p. Hofman. Nie pierwszy to raz, o ile sobie przypominamy, widzimy p. Hofman w téj roli. Przypomnienie to daje nam poznać różnicę gry i postęp artystki. W Dalili granéj, jeżeli się nie mylimy, za dyrekcji p. Miłaszewskiego przedstawiała nam Dalilę już z pewną rutyną sceniczną jednak dopiéro o ogólnych konturach. Dziś widzieliśmy całość wykończoną artystycznie, w szczegółach głęboko pojętą i jednolitą. Szczególniéj tu podnieść musimy grę w piątym akcie. Zamało tylko była salonową bachantką w scenie na kanapie, a powinna nią być według słów samego Rosweina.

Rosweina grał p. Ładnowski. Odrzuciwszy na bok niektóre wady jego zewnętrzne, które poprzednio mu wytknęliśmy, a które w téj sztuce w bardzo małéj dozie wystąpiły; gra jego była pełną prawdy i siły. Pan Benda w roli hrabiego Carnioli, znalazł odpowiednie pole dla swego talentu. Tego rodzaju natury ekscentryczne, któremi nowsi pisarze francuzcy często się posługują, są prawdziwemi popisami dla pana Bendy, wyjąwszy w uczuciowych scenach, bo w tych manjera przeważa.

O grze pana Wolskiego niezawsze może pochwalne zdanie wypowiedzieć będziemy mogli. Nie obwijamy w bawełnę naszego zdania i powiemy wprost, że utalentowany ten artysta zaniedbał się, że w wielu rolach spuszcza się na suflera, rutynę i improwizację. W niektórych jednak rolach przebłyskują promyki jego talentu. Do takich ról należy bez zaprzeczenia rola Sertorjusza. Z przyjemnością zapisujemy ją tutaj, życząc artyście więcéj podobnych.

Panna Bendówna grała z wdziękiem, ale rola Marty za ciężką jeszcze na jéj młodziutkie siły; znać było, że to panienka przebrana za pannę dorosłą, szczególniéj w scenach, gdzie potrzeba było pięknych tonów duszy.

Sztuki te, o których powyżéj mówiliśmy, grane były bez współudziału p. Rapackiego. Dopiéro w przedstawieniu „Radców pana Radcy“ M. Bałuckiego, p. Rapacki wpisał się nanowo w poczet artystów naszéj sceny. Publiczność rzęsistemi oklaskami manifestowała swoją radość z tego powodu.

O saméj sztuce wspominaliśmy już przy pierwszém jéj przedstawieniu. Kilka małych zmian jakie autor porobił, nie mogły zmienić naszego o téj sztuce zdania. Musimy jednak wytłómaczyć sobie czém się dzieje, że kiedy sztuka ta dość pochlebną znalazła krytykę w Krakowie, w Warszawie nie podobała się dziennikom. Większa część przyczyn leży zapewne w nieznajomości tutejszych stosunków, cała więc, że tak powiemy polityczna część sztuki, jeżeli nie raziła, to obojętną być musiała warszawianom w położeniu, w jakiém się znajdują. Nie zaprzeczy nam bowiem sam autor, że talent jego upędzając się za pojedynczemi efektami komicznemi, poświęcał dla nich całość sztuki. Ztąd każdy z widzów na przedstawieniu śmiać się musi, ale wychodząc z teatru z policzkami obolałemi od śmiechu, po chłodniejszéj rozwadze czuje się niezadowolonym z całości, bo *Radcom pana Radcy* brak artystycznego wykończenia i głębokiéj prawdy, jaka wybitnie występuje w *Polowaniu na męża*.

S. S.

że filja krakowska tow. pedagogicznego nie da się wyprzedzić na téj drodze bratnim oddziałom i zajmie się szczerze zaprowadzeniem wzorowéj szkoły żeńskiéj w naszém mieście.

Teatr. Wczoraj odegrano po raz pierwszy dramat Aleksandra Dumasa „Dama z kamelją.“ Jak wszystkie utwory tego pisarza, tak przedewszystkiém ten ma na celu rehabilitację kobiet lekko żyjących, i wmówienie w społeczeństwo, iż te o wiele są wyższe od nieschodzących z drogi cnoty. Powodem tego zapatrywania się, jest, jak wiadomo, pochodzenie Dumasa, który dopiero późniéj przez ojca uprawnionym został. Sam dramat jest niezmiernie męczącym i publiczność i artystów, mianowicie też śmierć suchotnicy w ostatnim akcie nader przykre zostawia wrażenie. Pani Nowakowska grająca tytułową rolę, starała się jak najlepiéj wywiązać ze swego zadania, i gra jéj bardzo dobra, byłaby jeszcze lepszą, gdyby nie pozy czasami nader nienaturalne. Uczucia okazała bardzo wiele, niektóre sceny z Armandem i Duvalem były wybornie oddane. Inne role, nie wyjmując Armanda, są nader słabo narysowane, bo autor wszystkie zdolności poświęcił na uwydatnienie swéj bohaterki; p. Ekerowa grała z wielkim humorem i bardzo naturalnie, p. Ładnowski co mógł robił ze swojéj roli.

Chełmno, *29 września.— Gazeta Toruńska* podaje następujący telegram: „Zebranie liczy 150 członków, wielu włościan, z Poznańskiego Kajetan Buchowski. Odczytano listy Libelta, Cieszkowskiego, Rzepeckiego. Prezyduje Danielewski, zastępca Leon Czarliński; sekretarze: ks. Marański, dr. Donimirski. Mówili dotąd ks. Block, nauczyciel Arndt, kanonik Bartoszkiewicz.

Czytelnia ludowa w książeczkach obrazkowych. Do wczorajszego numeru naszego pisma dołączyliśmy prospekt na te książeczki; wychodzić one będą i nadal pod temi samemi warunkami jak dotąd, mimo że to potrzebne i nader pożyteczne w Galicji wydawnictwo straciło wiele, bo liczyło zaledwie 226 prenumeratorów. Od cyfry téj odchodzi 16 na Prusy i W. ks. Poznańskie, mimo że na za granicę Austrji warunki przedpłaty są trudniejsze, a nadto, jak wiemy, w zaborze pruskim tego rodzaju pismo nie jest jedyném, tak jak to u nas w Galicji. W liczbie prenumeratorów wydawnictwo „Czytelni ludowéj“ wymienia: radę powiatową bocheńską na 24 egz., radę pow. dąbrowiecką na 6 egz. i 60 kapłanów po 1 egz., razem 106; dodajmy do tego 21 egz. zaprenumerowanych bezpośrednio przez włościan i to głównie z okolic Kołomyi, a wypadnie że wszyscy razem wzięci obywatele galicyjscy prenumerują 139 egzemplarzy!!! Niech żyje *oświata ludowa!*

I oto nowy dowód rzetelnéj *pracy organicznéj.*

Przyjaciel domowy, nr. 48, zawiera: „Polskie pomniki porozbiorowe.“ „Czarny krzyż,“ powieść wierszem. „Nitrogliceryna.“ „Przyrządzenie drożdży.“ „Kolki u koni z powodu drobnéj sieczki.“ „Zabezpieczenie życia.“ „Zapiski gospodarskie.“ Rozmaitości. Posiedzenie sejmu lwowskiego.

Dziennik literacki, nr. 39, zawiera: „Ukraina,“ obrazki czasu i ludzi przez Berlicza Sasa (c. d.). „Bezimiennemu,“ wiersz El..y. „Przyczynek do historji panowania Zygmunta I,“ dra Ksaw. Liske (c. d.). „Do braci rodu słowiańskiego,“ wiersz. „Hazardy,“ powieść współczesna przez Wład. Łozińskiego (c. d). „Galerja zagranicznych pisarzy“ (c. d.). Urywki. Przewodnik.

Bakunin, gwałtowny radykalista, komunista, wróg małżeństw i wszelkiéj religji, na ostatnim kongresie robotników w Bazylei, zerwał stosunki z niektóremi przyjaciołmi, z powodu, iż mu się zdawali być za mało radykalnemi.

Jeden wesoły wirtembergczyk, biorący także udział w kongresie, zebrał całą ewangelję Bakunina w następującym sześciowierszu:

Pragniemy wódką codzień spijać się,
Pragniemy codzień zmieniać żony swe,
O mojém, twojém, ni wiedzieć, ni śnić;
Pragniemy dziegciem natarłszy się wprzód
Chodzić po słońcu i warować w bród
I tak wolnemi moskalami być.

Listy o delegacji galicyjskiéj *Tadeusza Czapli z Krakowa do Feliksa Żółcińskiego w Poznańskiém.* Pod tym tytułem wyszła świeżo w drukarni uniwersyteckiéj 4-arkuszowa broszura, z któréj cały dochód przeznaczono na fundusz Syrokomli. Cena egzemplarza 80 centów.

W sprawie akcyzy m. Krakowa.—Na zgromadzeniu dnia 19 t. m., w sali hotelu saskiego, wypowiedziałem, że objęcie akcyzy w własny zarząd gminy m. Krakowa, stanowiłoby ogromny dochód.

Do publicznego wystąpienia, spowodowało mnie smutne spostrzeżenie rozlicznych machinacji, usiłujących w publiczności, a nadewszystko w osobach wpływowych wzbudzić obawę przyszłych i pewnych strat, a tak całą sprawę w samym zawiązku zniweczyć.

Machinacje te, jako w zawodzie przemysłowym, są bardzo naturalne.

Akcyza jest interesem bardzo korzystnym, zatrzymanie jéj jest nader pożądaném dla posiadacza. Niedziw więc, że zabiegi o posiadanie tego skarbu są tak sprężyste, rozsiewane wieści, pogłoski, postrachy, tak pozornie przekonywające, iż wielkiéj potrzeba siły, by podobnym wpływom z zimną krwią oprzéć się można.

Zapobiedz skuteczności tych starań, a w bezpośrednim skutku zapobiedz odebraniu gminie lub dobrowolnemu odstąpieniu jéj od prawa pierwszeństwa użytkowania tego interesu, skłoniło mnie do publicznego wystąpienia. Na podstawie 27-letniego praktycznego doświadczenia, na podstawie najzupełniejszéj znajomości praw, śmiało twierdzę:

a) że strata przy dobréj administracji, nawet przy teraźniejszym czynszu dzierżawnym, jest niemożebną;

b) że przeciwnie, dochód z tejże może być wielkim;

c) że świętym jest obowiązkiem każdéj gminy, wszelkie zyski nadarzające się w jéj obrębie o ile to ze stanowiskiem gminy się zgadza, zachowywać na swą korzyść wyłączną;

d) że, co do akcyzy, zaspokojenie się mniejszym ale lekkim i pewnym zyskiem w drodze poddzierżawy, (która zresztą według praw skarbowych jest w ogóle niedopuszczalną), byłoby czynem bezwarunkowo potępienia godnym;

e) że zatem i gmina miasta Krakowa tylekroć wzmiankowaną akcyzę bez najmniejszego wahania się w własny i wyłączny zarząd objąć winna.

Co się tyczy wniosku p. W. Bylickiego, ażeby: dla uniknięcia możliwéj straty a zapewnienia dochodu, dla przekonania się, ile rzeczywiście to przedsiębierstwo przynosi, dla uniknięcia wszystkich kłopotów i konkurencji na naczelnika akcyzy i inne urzędy, wreszcie dla przytłumienia namiętności, zawiści, zazdrości, podejrzenia, oszczerstwa i innych żądań, słowem dla przywrócenia spokoju umysłów intrygami drażnionych; też akcyzę oddać w poręczającą administrację tutejszego banku dla handlu i przemysłu, to wniosek ten także i za najszkodliwszy uznaje.

Rzeczony bank albowiem, jeżeliby takową poręczającą administrację przyjął, mógłby to uczynić li tylko na podstawie poprzedniego zbadania rzeczywistych a przynajmniéj przybliżonych dochodów, gdyż inaczéj zagwarantowanie pewnego czynszu byłoby niemożliwém. Z drugiéj strony, bank nietylko dla zabezpieczenia się od straty, ale dla zapewnienia sobie jak największego dochodu z połowy zysku, nie mógłby się powodować uczuciowością ale interesem.

Pytam się więc, jakież korzystne i ujemne skutki musiałoby pociągnąć za sobą podobne postępowanie ze strony rady gminnéj?

Oto, na jedném lub dwóch posiedzeniach zostałaby cała sprawa z rzeczonym bankiem załatwioną, i rada gminna pozbyłaby się na cały czas umowy wszelkich kłopotów, trudności, intryg, wszelkich odpowiedzialności i t. d., których się p. Bylicki tak bardzo lęka.

Byłoby to wprawdzie bardzo wygodnie, ale pytam się, czyliby się to godziło uczynić radzie gminnéj m. Krakowa, tego skarbca narodowych pamiątek, który ma pod swą opieką i dla którego zachowania od ruiny, starać się powinna o pomnożenie jak największe funduszów swoich?

Więc dla usunięcia chwilowych trudności, kłopotów a może i zmartwień, miałaby rada gminna poświęcać korzyści prywatnéj 50,000 lub 100,000 złr. a może i więcéj, i okupieniem wygody swéj i spokojności, pokrzywdzić miasto?

Jestem jednak przekonany, że do tego nie przyjdzie, że wniosek powyższy rada już naprzód potępiła. Rada gminna nie ulęknie się trudności i nieprzyjemności, jakkolwiek takowe istotnie wielkiemi będą; mężowie dobréj i żelaznéj woli zwalczą wszystko, niezważając na wszelkie zabiegi lub osobistości, a pomnożywszy dochody, orzeknie w końcu czynami: „Oto są skutki naszego działania i zaufania, któreście współobywatele w naszéj rzetelności, w naszéj miłości miasta i kraju położyli.“ *Michał Wędrychowski,*
król. węg. komisarz dyrekcji skarbu i emeryt.

Morderstwo w Pantin zajmuje całą Francję. Wszystkie dzienniki poświęcają jéj dużo miejsca, opisując najdrobniejsze szczegóły, tak, iż z trudnością przychodzi zebrać je w treściwe sprawozdanie.

Po odkryciu sześciu zabitych ofiar, odnaleziono jeszcze siódmną, to jest najstarszego syna rodziny Kinck, podejrzywanego dotąd o udział w morderstwie, i zaaresztowano w Hawrze głównego sprawcę zbrodni Trauppmana czy Trobmana. Początkowo podejrzenie padło na ojca i najstarszego syna Gustawa, gdyż jak podaliśmy poprzednio, młody człowiek mieniący się Gustawem Kinckiem zamieszkał w hotelu i tam oczekiwał na zamordowaną późniéj rodzinę. Człowiek ten na drugi dzień zmieniwszy ubranie w hotelu, znikł bez wieści, a w szafie u niego znaleziono pokrwawioną bieliznę i sukie.

We trzy dni późniéj rzeczy się nieco wyjaśniły. Zaaresztowano bowiem w Hawrze młodego mężczyznę, w chwili gdy miał wsiąść na okręt odpływający do Ameryki. Wydarł on się z rąk żandarma i wskoczył do wody; wydobyto go z wielkim trudem i znaleziono przy nim rozmaite papiery i obligacje brzmiące na imie Kincka.

Śledztwo wykazało, że nazywa się Traupman, pochodzi z Alzacji, że ojciec jego mieszkał przedtem w Roubaix i żył w przyjaźni z rodziną Kinck. Dotąd wiadomo, że Traupman jest mordercą, nie wykryto jednak czy sam dokonał zbrodni czy też miał wspólników. Przy konfrontacji w obec pomordowanych okazał szczególniejszą zimną krew i nazywał ich po imieniu.

W pierwszém zeznaniu Traupman utrzymywał, że był tylko wspólnikiem ojca (Jana) i syna (Gustawa) Kincków. Na ich to żądanie miał on pisać w imieniu ojca list, wzywający żonę i dzieci do przybycia, na ich żądanie kupił rydel i motykę dla wykopania dołu. On całą rodzinę przywiózł do Pantin, gdzie syn i ojciec z nożami oczekiwali. Najprzód z powozu wysiadła matka i dwoje najmłodszych dzieci. Na żonę miał się rzucić mąż, na dzieciny Gustaw Kinck i Traupman. Kobieta się broniła, wyrwała nóż mężowi, i raniła go nawet, ale oni trzech dali jéj radę. Potém ojciec i syn Kinckowie pomordowali resztę familji, zakopali i rozeszli się, dawszy 300 fr. Traupmanowi.

Tak opowiadał Traupman, ale wszystko to okazało się faktem. Masa osób udaje się ciągle na miejsce zbrodni, gdzie na miejscu morderstwa krzyż postawiono i zniesiono stosy kwiatów. Jedna z dam dostrzegła pęk włosów wystających znów z ziemi. Chciano te włosy wydobyć, ale oparły się, odkopano ziemię i znaleziono motykę i rydel. Zbrodniarz dobijał widać ofiary swoje tą motyką. W tymże samym czasie jeden z widzów poczuł, że ziemia pod nim się usuwa. Zaczęto kopać i znaleziono trupa, już mocno nadpsutego. Choć twarzy rozpoznać trudno, ubiór jednak, brak zarostu, wada w nogach, i inne znaki, niezostawiają wątpliwości, że to trup Gustawa Kincka. Pokazało się więc, że Traupman skłamał, że syn najstarszy wymordowanéj rodziny nie był wspólnikiem, ale ofiarą zbrodni. Tém bardziéj upadły podejrzenia o ojcu, który znany był jako uczciwy człowiek, dobry mąż i ojciec.

Jest rzeczą niezawodną, że i on zamordowany został. Ale gdzie jego zwłoki? Na miejscu morderstwa z polecenia władzy odbywały się poszukiwania szczegółowo, za pomocą pługów głęboko orzących. Chociaż rozeszła się pogłoska, że Traupman wyznał, że trup ojca leży o 25 metrów od trupa syna, poszukiwania dotąd są bezowocne, tylko znaleziono chustkę zakrwawioną i podartą zębami.

Traupman jest młody, przystojny, o twarzy przyjemnéj i sympatycznéj. W Hawrze, niejakiemuś Dourson, z którym się zapoznał, i który pierwszy wskazał go policji, wyznał, że Rodin z żyda tułacza jest dla niego ideałem, że *zbluzowany* jest życiem i znudzony kobietami, że pragnie złota, tylko złota, i jako człowiek z charakterem mieć go musi.

Pragnienie też złota popchnęło go do zbrodni. Rodzina Kinków była zamożną. Ojciec przedsiębierczy i pracowity, przed pięciu tygodniami odjechał do Alzacji, z któréj pochodził; ztamtąd napisał do żony, ażeby mu przysłała 5500 franków. Suma ta do dziś dnia leży w biurze pocztowém w Aubeviller. W dniu 10 września ktoś udający się za Jana Kinka chciał ją podnieść, ale urzędnik pocztowy, znający osobiście adresata, odmówił wydania. Rzecz osobliwsza, że po odjeździe ojca nie odebrała rodzina od niego ani jednego listu własnoręcznego, lecz wszystkie były pisane cudzą ręką, a gdy żona okazała z tego powodu pewną niespokojność, napisano jéj, że Jan Kink skaleczył się w rękę i pisać nie może. Tropman wysłał do pani Kink depeszę telegraficzną w imieniu męża, wzywając ją, aby przybyła z całą rodziną do Paryża i przywiozła z sobą wszystko co posiadają, gdyż mąż zamierza wejść w pobliżu stolicy w bardzo korzystny interes. Tym sposobem wciągnął ją w pułapkę, a następnie dla wydarcia mienia zamordował.

Pojąć jednak niepodobna, jak jeden, szczupłéj zresztą budowy człowiek mógł tyle osób zamordować już to nożem, już motyką. Rany bowiem są prawdziwie przerażające, a każdy trup ma ich na sobie kilkanaście. Zdaje się więc rzeczą niezawodną, że Tropman miał wspólników; dotąd jednak nie zdołano nic dojść pewnego. Tylko w Hawrze, w tym samym hotelu gdzie stanął Tropman, zabił się sztyletem jakiś młody człowiek, przybyły pod nazwiskiem Delonoy. Opinja wiąże ten wypadek ze sprawą morderstwa. Tropman zresztą jest wciąż mocno chory, płacze i narzeka na siebie, a oburzenie ludności jest tak wielkie, że przy przewiezieniu zbrodniarza z Hawru do Paryża musiano wszelkich użyć środków ostrożności.

Śledztwo w sprawie zbrodni w Pantin spełnionéj nie posunęło się naprzód, i mimo że francuzkie dzienniki ciągle są jeszcze zapełnione szczegółami tego wypadku, nie przynoszą nic jednak takiego, coby nowe światło na straszny ten proces rzuciło. Najważniejszą jest konfrontacja Traupmana, a raczéj jak się pokazało Tropmana, z nowo odkrytym trupem Gustawa Kincka.

Wprowadzony niespodziewanie do trupiarni, Tropman na widok tego trupa, który obalał cały jego dotychczasowy system tłómaczenia, zbladł nieco, zmięszał się, i ukrył oczy, krzyknąwszy:

— Ach! nieszczęsny!...

Na zapytanie sędziego, czy poznaje trupa,

— Tak, to Gustaw, odpowiedział.

— Tyś go zabił?

— Oh!... nie... to ojciec jego musiał go zabić, lękając się niedoświadczenia lub naiwności jego. Dawszy pomoc przy spełnieniu zbrodni, sam się stał jéj ofiarą. A gdy sędzia przedstawił mu, że taki sposób tłómaczenia się, jest rzeczywiście fałszywe. Tropman niechciał nic więcéj odpowiadać.

Ciała ojca nieznaleziono mimo najstaranniejszych poszukiwań. Zdaje się więc, że został on zabity dawniéj nieco, w drodze z Roubaix do Alzacji. Nawet zdaniem doktorów, Gustaw Kinck zamordowany został na trzy lub cztery dni prędzéj jak reszta familji.

Doświadczenia z szybkością iskier elektrycznych robione pomiędzy Bostonem a St. Francisco okazały, że iskra na przebycie odległości wynoszącéj 9000 kilometrów (1200 mil) potrzebowała 0.70 sekundy.

Brody.—Najwyższém rozporządzeniem jak donosi *Debatte* dozwolono marynarzom nosić pełne brody. Zdaje się, że i armja wkrótce swobodę tę otrzyma.

Uniwersytet dla kobiet otwartym zostaje w Hitchen w Anglji. Uczennice które ukończyły kursa szkolne, będą na nim słuchały wykładów tych samych nauk jakich uczą się mężczyzni. Dotąd zapisało się 17 uczennic, opłata roczna od jednéj wynosi rocznie około 1200 złr.

Ulepszenie na kolei.— Zarząd kolei północnych Włoch dla dogodności mieszkańców, urządził bilety jazdy abonamentowe na czas od miesiąca do roku, za któremi można jeździć codziennie. Ceny biletów abonamentowych są niższe o ¼ część od zwyczajnych.

Zabójstwo.—Józef Tomczulski, czeladnik rzeźniczy w Warszawie, zabił w uniesieniu kochankę swą Marjannę Brodowską, kucharkę służącą u rzeźnika Laskowskiego, za co skazanym został na lat trzy do rot aresztanckich.

Liszt utworzył wielkie oratorjum, którego myśl wziął z dziejów polskich. Kompozycja ta nosi nazwę „Święty Stanisław.“ Oprócz tego napisał dwa nowe dzieła muzyczne: 1) „Chrzest ogniowy i wodny“ libretto osnute na historji węgierskiéj, którą napisał Abranyj, redaktor *Gazety muzykalnéj* w Peszcie, bohaterem tego oratorjum jest św. Stefan. 2) Wielką kantatę przeznaczoną na uczczenie stuletniéj rocznicy narodzin Beethowena, mającéj odbyć się w Wejmarze w roku przyszłym.

Trzęsienie ziemi.— Dowódcy okrętów krążących po Oceanie spokojnym donoszą o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło ogromny pas kuli ziemskiéj, począwszy od Peru aż do Australji. Olbrzymi wał wody średnicy 8000 metrów (4,000 sążni) mający, na 20 mil długi, a wysoki na 25 metrów (14 sążni) przebiegał przestwory oceanu z szybkością 80 mil na godzinę, a wzniósłszy się u wybrzeży peruwjańskich nad wieczorem 13 sierpnia dosięgnął w dniu 15 brzegów Australji, i uderzył o nie z łoskotem tysiąca gromów. Wszystkie wyspy leżące na drodze téj góry wodnéj mocno ucierpiały, a na każdéj ślad jéj pozostał, o którą tylko uderzył, tam zostały doliny zalane, skały zgruchotane. Przeszkody zdawały się jego wściekłość powiększać, a szybkość przewyższająca dziesięć razy bieg najprędzéj idących pociągów jeszcze ją wzmagała. Okrętów mnóstwo zginęło, atoli znajdujące się poza jego obrębem nie doznały najmniejszego wstrząśnienia.

Wyprawa do środkowéj Afryki. — Pod sztandarem wice-króla gotuje się wyprawa wojskowa wzdłuż białego Nilu. Samuel Becker znany podróżnik, mąż uczony i wielu odkryciami zasłużony, otrzymał od wice-króla tytuł Beya i dowództwo wyprawy. Pięciuset żołnierzy z wyborowych oddziałów pod wodzą pułkownika oddano Beckerowi do rozporządzenia. Oprócz tego parowiec rzeczny rozbierany dodają wyprawie, którego części dźwigać będą wielbłądy. Rządca Egiptu nieszczędzi kosztów, które dotąd już 25,000 funtów sztherlingów wynoszą. Becker obiecuje, iż koszta te zaraz w pierwszym roku zwrócą się z procentem. Uczony ten Anglik przyjął na lat 4 służbę u wice-króla, po upływie których otrzymać ma gubernatorstwo nowo-zdobytych krain na południu. Towarzyszy mu żona, nieustraszona kobieta, która wraz z nim przez lat kilka przebiegła znaczne przestrzenie środkowéj Afryki, oraz synowiec, oficer angielskiéj marynarki.

Krzyż oficerski legji honorowéj udzielonym został przez cesarza Napoleona p. Zimmermanowi, kapelmistrzowi muzyki wojskowéj pułku króla wirtemberskiego, w nagrodę otrzymanego pierwszeństwa na konkursie muzycznym w Paryżu w 1867 r. Przestarzałe atoli przepisy, obowiązujące dotąd jeszcze w armji austrjackiéj, dozwalają jedynie oficerom nosić oznakę tak znakomitego orderu, a więc kapelmistrz musiał się zrzec przyjemności noszenia téj oznaki. Gdy jednak przed rokiem Zimmerman wystąpił z wojska i został dyrektorem prywatnéj muzyki w Kronsztadzie, poselstwo francuzkie natychmiast przesłało mu wspomniony order, a władze już teraz nie sprzeciwiały się bynajmniéj jego przyjęciu. Obecnie Zimmerman objął znowu obowiązek kapelmistrza w 49 pułku, orderu nie można mu odebrać. Urząd więc czuwający nad orderami, z boleścią serca patrzéć musi, jak na piersi żołnierza niebędącego oficerem, błyszczy tak znakomita odznaka honorowa.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Włodzimierz Morawski ob. z Warszawy. Feliks Ciszewski w. d. z żoną z Królestwa. Stanisław Brandys w. d. z żoną z Wielkich Dróg. J. Mandel kup. z Wiedna. Antoni Wysocki ob. z Królestwa. Józef br. Baum w. d. z Kopytówki. Karol Grabiański inżynier z żoną i siostrą z Królestwa. Tekla Jadowska z córką z Pogorzyc. Olimpja hr. Bobrowska w. d. z Radomyśla. Józef Bzowski w. d. z Królestwa. Romuald Schubert dr. praw., Władysław Noskowski inżynier ze Lwowa. Marja Butharys ob. z Królestwa. Georg Christoduto dr., Rozalja Heck guwernantka z Jas. Michał Lohmann w. d. z Synem z Królestwa. J. hr. Stokau c. k. oficer z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Marceli Naklicki w. d. z Kongrosówki. Józef Szpulak urzęd. z Tarnowa. Bonifacy Machnicki w. d. z Kongresówki. Ludwik Bogacki z Krzeszowic.

Sprawy sądowe.

Kraków 30 września. Grono pięciu sędziów: przewodniczący *Schnitzel,* zastępca prok. *Kontski,* protokulista *Turnau,* obrońca: *dr. Gumplowicz.*

(*Rozbój.*) Dnia 19 czerwca b. r. wypłacał Lelito majster ciesielski Franciszkowi Matysikowi tudzież jego stryjowi z imienia także Franciszkowi, pieniędze za roboty uskuteczniane w minionym tygodniu. Wypłata ta miała miejsce późno wieczorem w karczmie w Libiąży wielkiéj. Widział to niejaki Jędrzéj Malik, urlopnik przybyły tam naówczas, a znany we wsi całéj jako człowiek nienajlepszéj konduity. Już w karczmie téj próbował Malik drzymiące mu Matysikowi starszemu wyjąć ukradkiem pugilares z kieszeni, co gdy zobaczył młodszy Matysik, namówił nie całkiem trzeźwego stryja, aby pieniądze oddał jemu do przechowania. Niedługo Malik znikł z karczmy, a zanim wynieśli się Lelito i młodszy Matysik, gdy tymczasem starszy Matysik został na noc.

Noc była ciemna, Lelito i Matysik prostą drogą dążyli ku domowi, rozmawiając ze sobą o tém, jak to Malikowi nie udało się wyjąć cichaczem pieniędzy z kieszeni stryjowskiéj.

Przy figurze rozłączyli się, i każdy z nich udał się w swoją stronę. Jeszcze Matysik kawałek spory miał do swego domu, gdy obaczył koło siebie, z niemałém przerażeniem Malika, który zapytał się go groźno jak on śmiał nazywać go złodziejem i posądzać o zamiar wykradzenia pieniędzy z kieszeni Matysika starszego? Mówiąc to odskoczył napastnik kilka kroków w tył, i z wielkim impetem uderzył Matysika kamieniem w tylną część głowy. Napadnięty pochylił się, a nim upadł bezprzytomny, poczuł jak mu Malik wyjął pieniądze z kieszeni.

Matysik wprawdzie przyszedł do siebie, dłuższy czas jednakże z tego powodu był mocno słabym i tém samem niezdolnym do pracy.

Malik po téj nocy znikł bez śladu i dopiero w kilka tygodni zdołano go w Prusiech odszukać i odstawić władzy.

Malik przy ostatecznéj rozprawie zapiera się wszelkiéj winy, twierdząc że o téj godzinie, o któréj według zeznań poszkodowanego, napad nastąpił, przebywał w karczmie u Salomona Schnitzera. Przywołany jednakże Schnitzer przeczy temu, twierdząc że oskarżony był u niego z wieczora, a nie późną nocą.

C. k. prokuratorja ustala dowód winy obżałowanego z poszlaków i wnosi o zasądzenie go na lat 15 ciężkiego więzienia. Obrońca dr. Gumplowicz zbija wywody prokuratorji i prosi o uwolnienie powierzonego mu kljenta.

Sąd udaje się na ustęp, wkrótce jednakże powraca i uznając oskarżonego niewinnym zbrodni rabunku, zapytuje c. k. prokuratorję, czy nie zechce postawić jakiego jeszcze wniosku względem osoby obwinionego.

Zastępca prok. prosi aby uznać Malika winnym zbrodni ciężkiego obrażenia cielesnego i skazać go na 2 lat cięż. więzienia.

Do wniosku tego sąd się przychyla w całości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Baran 30 września. O poniedziałkowym targu nie wspominaliśmy wcale, gdyż z powodu świąt starozakonnych trzeba go uważać za niebyły; kilka fur zboża, kilka gęsi i kaczek, oto cały dowóz poniedziałkowy. Na targ dzisiejszy za to z okolicznych włości a nawet i z dalszych stron handlowych dowieziono zboża wyżéj 2000 korcy. Piękna i sucha jesień i dobre drogi sprowadziły i wielu zagranicznych kupców. Pszenicy brak coraz mocniéj czuć się daje, cena jéj jakkolwiek słabo, ale się podnosi, zdaje się przyczyną słabego podnoszenia się ceny mimo złych urodzajów w Galicji, na Węgrzech i w Prusach, są niepamiętne dobre urodzaje w Ameryce, zkąd ogromną ilość pszenicy dowożą Anglji. Na żyto pokup wielki, pszenicę płacono do złp. 45, żyto 26, jęczmień 22, owies do 14 złp.

Lwów, 26 września. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj*). W tygodniu biegłym coraz bardziéj dawała się uczuć mienność powietrza jesiennego. Po większéj części było zimno i nadto mieliśmy dwa dni dżdżyste. Ceny frachtu na gościńcach były normalne, ponieważ już od dwóch tygodni nie zdarzają się większe przesyłki do przewozu.

Handel towarowy był mało ożywiony. Żelazo surowe galicyjskie w poprzednich latach wywożone w znacznéj ilości do Morawji, zostaje teraz w kraju. Spodziewano się powszechnie, że skutkiem większéj produkcji, ceny żelaza spadną, lecz nadzieja ta nie ziściła się, ponieważ z powodu znacznych zamówień dla kolei austrjackich konsumcja tego artykułu wcale się nie zmniejsza. Obecnie płaci się żelazo po 9 do 10 złr. za cetnar. Odbyt na smołę, którą także przed kilkoma laty w znacznéj ilości wywożono z Galicji zmniejsza się ciągle. Tylko z zachodnich powiatów wywożą ciągle smołę do fabryk dachów tekturowych w Austrji i Prusach, które płacą smołę po 2 złr. 50 c. do 3 złr. za cetnar. Na kolei Karola Ludwika używają smoły z węgli kamiennych do obciągania żelaza, blachy i drewnianych części składowych wozów z bardzo dobrym skutkiem, okazało się nawet że smoła taka jest lepszą od farby olejnéj. Ponieważ zaś smoła z węgli kamiennych jest o wiele tańsza od farby olejnéj, spodziewać się należy, że wkrótce znajdzie powszechne zastosowanie a tem samem, że się odbyt na nią powiększy.

W handlu zbożowym panowała w tygodniu ubiegłym zupełna cisza. Tylko z zachodnich powiatów wywieziono do Prus kilka pomniejszych partji zboża. Drogą prywatną dowiadujemy się z Wiednia, że koléj lwowsko-czerniowiecka wystąpiła z propozycją zniżenia cen przewozu zboża z Jas i Czerniowiec do północnych Niemiec. W tym celu porozumiano się już z administracjami innych kolei i na konferencji, która się z tego powodu odbyła, uchwaliła zniżyć cenę frachtu z Jas do Wrocławia na 34 sr. gr. z Czerniowiec do Wrocławia na 27½ sr. gr.; ze Lwowa do Wrocławia na 20½, a z Krakowa do Wrocławia na 7½ sr. gr. z zastrzeżeniem zezwolenia ze strony administracji kolei żelaznych. Z powodu spadania cen za granicą nie można spodziewać się w tym czasie znacznego wywozu do Prus. Loco Lwów płacono przenicę 170 fnt. 8 złr. jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 5 złr., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 f. 10 złr. 50 c., jęczmień 140 f. 5 złr., żyto 160 f. 6 złr., owies 100 f. 3 złr. Handel nie ożywiony. Tarnów: pszenica 170 f. 9 złr. 73 c., żyto 160 f, 5 złr. 90 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 75 c., owies 100 f. 3 złr. Dowóz mały i odbyt trudny. Dębica: pszenica 170 f. 9 złr., jęczmień 142 f. 4 złr. 80 c., żyto 160 f. 5 złr. 50 c., owies 98 złr. 2 złr. 70 c. Jest popyt tylko na owies. Rzeszów: pszenica 170 f. 9 złr. 30 c., żyto 160 f. 5 złr. 75 c., jęczmień 142 f. 4 złr. 60 c., owies 100 f. 3 złr. Przy słabym dowozie odbyt bardzo mały. Jarosław: pszenica 170 f. 9 złr. 20 c., jęczmień 140 f. 4 złr. 30 c., żyto 160 f. 5 złr. 40 c., owies 100 f. 2 złr. 90 c. W handlu ciągła stagnacja. Złoczów; jęczmień 142 f. 4 złr., żyto 160 f. 4 złr, 80 c., owies 100 f. 2 złr. 60 c. Popyt słaby. zatem sprzedano bardzo mało.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 460 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 80 wołów.

Przegląd polityczny.

Urzędowa *Wiener Ztg* donosi, że p. Józef Szujski najwyższém postanowieniem z d. 24 września b. r. mianowany został zwyczajnym profesorem historji polskiéj z polskim językiem wykładowym na wszechnicy jagiellońskiéj. O ważności katedry, którą p. Szujski obejmuje, każdy dostatecznie jest przekonany. Po głębokiéj erudycji i znajomości przedmiotu, jakiéj p. Szujski świetne już złożył dowody, spodziewać się należy, że zadaniu swemu odpowie w zupełności. Od młodzieży zależeć będzie skuteczność jego usiłowań. Nie wątpimy wcale, że młodzież liczném i pilném uczęszczaniem na wykłady p. Szujskiego dowiedzie zamiłowania do dziejów ojczystych, które w czasach, w jakich żyjemy, są nietylko wspomnieniem świetnéj przeszłości, ale i kotwicą przyszłego odrodzenia naszéj ojczyzny.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy telegram z Tarnowa, donoszący, że posłem z mniejszych posiadłości okręgu tarnowskiego obranym został ks. Jan Rybarski, kanonik tarnowski.

Dzisiaj odbywają się w Tarnowie wybory posła z większych posiadłości.

W Pradze wstrzymali się żydzi od wyborów i przyczynili się przez to do klęski stronnictwa wierno-konstytucyjnego. Dnia 29 ogromna była radość z powodu pomyślnego rezultatu wyborów. Wskutek ogromnych zbiegowisk na ulicach Pragi, konsygnowano wojsko w koszarach. Silne patrole starały się rozpędzić tłumy. Przed czeską resursą mieszczańską zabrzmiały okrzyki „slava!“

Wybory w Smichowie wypadły podobnież na korzyść deklarantów. Wyborcy z większych posiadłości obrali posłów wiernokonstytucyjnych, hr. Röttinga i p. de Bobusz.

Ks. Colloredo-Mannsfeld oddał w imieniu cesarza Ferdynanda głos swój za kandydatami konstytucyjnymi.

Marszałek krajowy złożył sejmowi oświadczenie, iż nie będzie obecnym przy otwarciu sejmu. Hr. Wallis złożył swój mandat sejmowy. Kapituła metropolitarna obrała kandydata wiernokonstytucyjnego.

Na starém mieście obrano deklarantów Bielskiego i Pstrosa, w Smichowie deklaranta Oliwę. Beust i Taaffe przybywają 1 paźdź. na sejm.

W sejmie zagrzebskim Ziwkowich interpelował bana, czy nadeszło urzędowe doniesienie o rozwiązaniu Pogranicza wojskowego. Interpelację przedłożono rządowi krajowemu.

Kroacki poseł na sejm węgierski, Labas, złożył swój mandat.

Obwód syrmierski prosi o zniesienie dziesięcin i przeprowadzenie żelaznéj kolei semlin-sisseckiéj przez Wukowar.

Na posiedzeniu wydziału krajowego w Bernie oświadczyli się wszyscy członkowie, a między tymi Sturm, Ryger, van der Strass, przeciw bezpośrednim wyborom do rady państwa.

Zgromadzenie liberałów w Lincu oświadczyło swe zadowolenie z działalnością dra Figulego w radzie państwa. Przyjęto wniosek Kisslinga, żądający zmiany konstytucji w ten sposób, ażeby do wydania wojny i zawarcia pokoju potrzebném było zezwolenia reprezentacji ludowéj.

Dresdner Journal donosi, że król mianował prezesem drugiéj izby burmistrza Huberkorna, wiceprezesem burmistrza Streita. Wiceprezesem pierwszéj izby mianowany został nadburmistrz Pfottenhauer.

Journal officiel ogłasza dekret, na mocy którego tymczasowy minister spraw wewnętrznych, Forcade de la Roquette, został ostatecznie mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Z powodu wiadomości, jakoby lord Clarendon nie krył się przed cesarzem Napoleonem z wyznaniem, że położenie Francji wywołuje obawy u mocarstw europejskich, powiada *Kreutz Ztg.*: „Widowisko, jakie Francja od kilku miesięcy przedstawia, nie robi wrażenia chwili przejścia do innego systemu, ale raczéj wrażenie bezkrólewia. Jeżeli cesarz na to się spuszcza, że bezwzględne postępowanie stronnictw zastraszy żywioły konserwatywne, natenczas próba ta zbyt jest ryzykowną, a nie można sądzić, ażeby inne rządy w pomyślność jéj wierzyły. Łatwo pojąć, że w takiém położeniu zagranica pilnie zastanawia się nad możebnemi następstwami katastrofy we Francji.“

Public donosi, że cesarzowa przybędzie d. 13 października do Konstantynopola, Turecki poseł Dżemil pasza odjechał dnia 28 września do Konstantynopola i zatrzyma się kilka dni w Wiedniu.

W Hippodromie paryzkim wybuchł w nocy d. 30 września pożar. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze.

Wiest' petersburska zapewnia, że pogłoska o śmierci Berezowskiego jest zmyśloną. Nie był on nawet chorym nigdy, pierwszy *Rappel* paryski doniósł o jego zgonie. *Wiest'* zapytuje się, jaki powód mógł mieć organ nieprzejednanych do puszczenia w świat téj kaczki. Najprzód nie wiemy, czy to była naprawdę kaczka, jeżeli jednak tak jest, powód jéj byłby dosyć łatwym do zrozumienia. Jak wiadomo, amnestja z 15 sierpnia nie rozciąga się do skazanych za zamach na osoby monarchów. Wyjątek ten, dotykający niektórych francuzkich wychodzców, a między nimi Ledru-Rollina, tłómaczyły organa półurzędowe tém, że cesarz musiał mieć wzgląd na to, iż w razie udzielenia takiéj amnestji potrzeba byłoby ułaskawić Berezowskiego. Być może, że ażeby argument ten odeprzeć, *Rappel* doniósł o jego zgonie.

List króla portugalskiego do ks. Loulé jest w Madrycie i Lizbonie powodem żywych rozpraw.

Z dobrego donoszą źródła, że rząd francuzki nie wié nic o kombinacjach, o których król w liście owym wspomina, i że obstaje przy swéj polityce neutralnéj.

Baron Kübeck przybył do Florencji i odprowadzi króla do Wenecji.

Sprawa Lobbji przyjmuje skandaliczny obrót. Sąd oświadczył, że nie może wytoczyć przeciw niemu procesu.

Z Konstantynopola donoszą do *Presse,* że wkrótce wejdzie w życie nowa ustawa o landwerze, oznaczająca jéj cyfrę podczas wojny na 450, w pokoju na 150,000 żołnierzy.

Z Nowego Yorku donoszą, że kurs złota jeszcze nie jest uregulowany. Giełda bardzo wzburzona—z powodu bankructw kilku znacznych domów bankowych.

Okręt „Oneida“ przyniósł dokładniejsze wiadomości z Paragwaju o zwycięztwie sprzymierzeńców. D. 16 sierpnia pobito 5,000 paragwajczyków pod Karagwatajem i odebrano im 20 dział; d. 17 sierpnia pobito 1,600 paragwajczyków i zabrano 12 dział, a d. 21 sierpnia 1,500 paragwajczyków i zabrano 12 dział. Lopez uciekł, w pogoń za nim wyruszył hr. d'Eu.

Uwolniono 44 poddanych angielskich z niewoli. Paragwajczycy spalili ostatnie swe okręta parowe na rzece Manduwirze, przez którą otwartém teraz jest połączenie z armją.

Telegramy „Kraju.“

Tarnów 1 października. Przy dzisiejszych wyborach z większych posiadłości obranym został Koźmian dziewięcioma głosami wyżéj nad Piotrowskiego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 1 października. Sejmy morawski i czeski otwarte zostały. Pomimo nieobecności czeskich posłów oba sejmy są w dostatecznym do obradowania komplecie.

Wiedeń, 1 października. Wczoraj na przedmieściu Fünfhaus miało miejsce zgromadzenie czeladników piekarskich, które przez wojsko rozwiązaném zostało, ponieważ nie zawiadomiono o niém policji.

Drezno, 1 października. Izby otworzone zostały. Mowa tronowa zwraca uwagę na poszanowanie stanowiska Saksonji ze strony zagranicy i związku północnego. Przyrzeka skuteczne poparcie związku północnego, pod warunkiem ścisłego zachowania granic zakreślonych przez konstytucję pomiędzy prawami związku i prawami państw pojedynczych.

Monachjum, 1 października. Ponieważ izba deputowanych nie uzyskała dotąd większości na wybór prezydenta, przeto rząd przedłoży budżet pod obrady, które odbywać się będą pod prezydencją najstarszego wiekiem posła.

Paryż, 1 października. Dzienniki rządowe donoszą, że ciało prawodawcze nie zostanie zwołaném na 26 października, ale prawdopodobnie w ciągu listopada.

Paryż, 1 października. Cesarzowa wyjeżdża dzisiaj wieczór. Dnia 12 b. m. wyjedzie z Wenecji przez Ateny do Konstantynopola.

Madryt, 1 października. W prowincji Barcelona bandy powstańcze popsuły drogi żelazne i utworzyły junty republikańskie, rozwiązały się jednak za pojawieniem wojska.

Początki rozruchów objawiły się w Xeres, zapobiegła im jednak energja dowódcy wojska.

Florencja, 1 października. Kongres lekarzy obrał Wiedeń za miejsce przyszłorocznego zebrania.

Kursa. Wiedeń 1 października, g. 2 m. 5 5% zjednoczony dług państwa 59.15— 5%. zjdn. dług państwa w srebrze 68.15 — Londyn 122.25.— Srebro 119.85. Dukat 5.82. Akcje kred. 260.50.— Lombardy 250.——. Losy z 1860 r. 92.75. — Losy z 1864 r. 112.75. Akcje franko-austr. 102.50.—. Napoleony 9.78—. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 249.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 195.50. — Akcje kolei północn.wschodniéj 151.75 — Akcje Banku 711. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 99.—— Akcje banku jen. 50.— — Renta w srebrze —.—. Bank obrotu 112.50 — Tramway 133.50. Akcje banku ang. 273.50. Wiedeński bank handlowy —. —.— Kolej rządowa 380.— Bank budowli 56.— — Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 166.50. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 159.— — Koléj Rudolfa 162.—.— Koléj pardubicka 155.50 — Koléj północna 209.—.— Koléj węgiersko-wschodnia 85.25.— Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 92—.— Galic. oblig. indemnizacyjne 71.10.—

Usposobienie giełdy: stalsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Służewski.

Zwraca się uwagę na drugostronnie zamieszczone ogłoszenie o **tureckich delikatesach.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień	godzin	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
28	2	330.14	+18.0	południowy spokojny	pogoda	— —
	10	330.16	12.6	wschodni	„	— —
	6	330.56	8.8	„ „	„	mgła
29	2	330.48	19.0	wschodni cichy	pogoda	— —
	10	330.44	13.0	„ „	„	— —
	6	330.25	7.2	„ „	„	mgła
30	2	329.51	19.7	„ „	„	— —
	10	329.68	13.0	zachodni	„	— —
1	6	329.85	8.6	połudn. zachodni	„	mgła

Dom komisowy i spedycyjny
Stanisława Zawadzkiego w Krakowie
ulica Wiślna Nr. 174/269,
posiada na składzie znaczną partję płócien webowych czysto-lnianych, nabytych z filii Banku dla obrotu ogólnego w Krakowie, które po cenie niżéj fabrycznéj w całych sztukach, pół sztukach i na łokcie sprzedawać będzie. Oprócz tych płócien poleca i inne rodzaje, tudzież chustki płócienne, dymki niciane, drylichy, obicia wełniane na meble, korty zimowe, znaczną ilość szalów tkanych w guście tureckim — herbatę kijachtyńską z domu zleceń Rolników w Czerniowcach i inne artykuły. 569(11-20)

KAROL FRIEDLEIN
zegarmistrz w Krakowie
zaopatrzywszy swój skład
zegarów i zegarków
w największy wybór,
sprzedaje takowe
po cenach umiarkowanych.
677 (2-3)

Zmiana lokalu.

57 **Fr. SZPENGLER** 57
rękawicznik w Krakowie,
ma zaszczyt oznajmić,
iż od lat 18 istniejący swój zakład przy ul. grodzkiéj N. 87, przeniósł naprzeciwko pod Nr. 57.

Uzyskawszy łaskawe względy Szanownéj Publiczności przez lat tyle, a powiększywszy swój zakład, staraniem mojem będzie utrzymać nadal uskarbione zaufanie przez dobór towarów i dokładne wykonanie powierzonych robót. 680(2-3)T.

Upraszam o dokładne adresowanie:
A. Friedmann, Wien. — Praterstrasse Nr. 26,
aby uniknąć pomyłki przez podobieństwo firm.

Proszę tylko spróbować

dla przekonania się o zadziwiająco nizkich cenach poniżéj wyszczególnionych przedmiotów.

Wszystkie towary sprzedają się pod gwarancją za dobroć gatunku.

Podobnego zbioru przedmiotów najnowszych, praktycznych i luksusowych, niema drugiego w Wiedniu — czyto dla młodych, czy też dojrzalszych wiekiem, można za bagatelkę nabyć podarek — i dla dam i mężczyzn, a nawet i dzieci tysiące do wyboru najrozmaitszych przedmiotów.

Cenniki przesyłamy *gratis* **franco** za podaniem dokładnego adresu. — Dla mieszkających na prowincji wielce pożądanem jest posiadanie takiego cennika, który zawiadamia nietylko o cenach, ale i o nazwach wszystkich znajdujących się na składzie przedmiotów. — Przesyłki uskuteczniamy natychmiast za zaliczką pocztową, lub nadesłaniem gotówki.

Wybór rozmaitych artykułów najnowszych i najgustowniejszych.

Hasło nasze: I za tanie pieniądze dobry towar być może!

Za najlepszy dowód zadowolenia biorących u nas towary z prowincji, posłuży wykaz pocztowy: W r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień, w r. 1868 już 19,800. — Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Wiedeńskie towary ze skóry
znane ze swéj dobroci:

Torebki damskie z stal. łańcusz. po 65, 75, 90 cen. 1 złr — 1 złr. 20 cen. z najlepszéj szagrinowéj skóry, z pozłacanym zameczkiem po 2, 2.50, 3.20, 3.50, 4. takież z wierzchnią torebką 3.50, 4.50, 5 złr.

Najnowsze prakt. portmonetki dla dam i mężczyzn po 40, 60, 80, 90 cen. 1 złr. w najlepszym gatunku po 1.20, 1.50, 2, 2.50.

Prakt. pugilaresy po 60, 80 c. 1 złr., 1.50, w najl. gatunku 2., 2.50, 3, 4, 5.

Portmonetki na cygara po 40, 60, 80 cent. 1 złr. 1.50 w najl. gat. 2, 2 50, 3, 3.50.

Notyski po 10, 15, 20, 25 cen. w skórz. opr. cen. 30, 40, 50, 80, złr. 1.

Tytonierki cen. 40, 60, 80 złr. 1, 1.20, 1.50.

Torby podróżne z mocnéj skóry z zameczkiem po 2.20, 2 50, 2.80, 3.20, 3.80, 4.50, 5 złr.

Nieprzemakalne kuferki podróżne doskonale urządzone po złr. 2.40, 2.80, 3.50, 4, 4 50, 5, 6.

Flaszki podróżne obciągnione skórą i kubki po 1.30, 1.60, 1.90, 2.20.

Wielki wybór
najpiękniejszych albumów.

na 25 fotogr. pięknie opraw. 60, 80, złr. 1.
„ 25 „ ozdobnych złr. 1.50, 2, 3.
„ 50 „ złoconych c. 90, złr. 1.50 2.
„ 50 „ bardzo ozdobne złr. 2 50, 3, 3.50 4, 5.
„ 100 i 200 „ po 4 złr. 5, 6, 8.
Przepyszne albumy po złr. 10, 12, 15, 18, 20.

Albumy muzyczne

każden z tych albumów za otwarciem go, odegrywa dwa z najulubieńszych tańców lub wyjątków z oper taktownie i nadzwyczaj miłym dźwiękiem.
1 sztuka w oktawie złr. 10.50 do 12.50
1 „ in quarto „ 15 „ 18.

Optyczne *dalekowidze* z achromatycznem szkłem dające rozpoznać odległość o 1, 2 do 3 mil po 4 5.50, 7, złr.

Teczki zamykane po złr. 1, 1.50 2. też z komp. prakt. przyrządem do pisania po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.

Necesserki damskie

obejmujące wszelkie przyrządy do szycia; haftu bardzo ozdobne; po cen. 50, 80, złr. 1, 1.50.

Necesserki przepyszne i nadzwyczaj ozdobne po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 Etui z 6 różnemi igiełkami do haftu 15 c.
1 „ 2 lub 4 szydełkami cen. 20 lub 40.
1 „ z 100 sortowanemi igłami do szycia 20 c.
1 „ książeczka obejmująca 20 wzorów do znaczenia i haftu 5 złr.

O połowę taniéj jak przedtem.

Para wazoników najnow. fasonu z franc. porcelany 40, 60, 80 c 1, 1.50 złr. w większych sortach 2, 3, 4, 5, złr.

Praktyczny a tani podarunek: nowy z bronzu przyrząd do pisania z 10 sztuk złożony tj. z przyrządu do pisania, rączki do pióra, lichtarzyka, termometru, ręcznego lichtarzyka, podstawki do zegarka, pudełka na zapałki i szczotki do piór Wszystko to razem gustownie i pięknie wykowane kosztuje tylko 3 złr.

Wielki wybór balowych, teatralnych i spacerowych wachlarzy:
1 wachlarz pojedynczy ale gustowny 30, 40, 60 c.
1 „ gustownie malowany 40, 80, c. 1, 1.20 złr.
Nadzwyczaj ozdobny złr. 1.50, 2, 2.50 3, 4, 5, i 6.

Wybór artykułów toaletowych.

Mydła francuzkie różnej woni 10, 15, 20, 30, 35, 40 cen.

Doskonały fiksatoar sztuka cen. 10, 15, 20, 25.

Perfumy różnéj woni cen. 30, 40, 60, 80, zł. 1, 1.20.

Olejek na włosy wzmacniający korzenie włosów cen. 20, 30, 40.

Pomada na włosy w różnych gatunkach po cen. 20, 25, 30, 35, 40, 50, i 60.

Przednia wódka kolońska cen. 20, 40, 60, 80. 1 złr. jak również wszelkie inne artykuły toaletowe w najleprzych gatunkach.

Dla zabezpieczenia tak własnéj osoby, jak i majątku niezbędnem zdaje się posiadać dobrą broń, taką zaś bronią są nowo ulepszone Lefaucheuxgo rewolwery z zamkiem bezpieczeństwa z lufką do wykręcania sześciostrzałowy. Jestto broń non plus ultra.

1 sztuka 7 mill. złr. 16	100 nabojów złr. 3.50
1 „ 9 „ złr. 18	100 „ „ 4.—
1 „ 12 „ złr. 20	100 „ „ 4.50

„Faust-Rewolwer" 6-strzałowy 5-calowy złr. 8.80.

Wyborne grzebienie kauczukowe.

1. *Grzebień fryzjerski* cent. 15, 20, 25, 30.
1. „ *pyłkowy* ct. 20, 25, 30.
1. „ *z rączką* ct. 25, 30, 35.
1. „ *kieszonkowy* ct. 10, 15.
1. „ *z szczoteczką* 25, 35, 40 cent.

Szczotki do włosów po cent. 30, 40, 50 do 1 fl.
Szczotki do sukien 50, 60, 80 cent. do 1 złr.
„ *zębów*, 20, 25, 30, 35 cent.
„ *paznogci* 25, 35, 45 cent.

Jedwabne krawatki męzkie czarne lub kolorowe cent. 25, 35, 45, 60. — *Najmodniejsze jedwabne szaliki* po 60 ct., złr. 1, 1.50 ct.

Szelki trwałe i praktyczne, 1 para z cugami nician. 45, 60, 80 cent. — *jedwabne* 90 ct. 1.20, 1.50 cent.

Wyborne angielskie brzytwy po 25 ct. 35, 45, 60, 80, złr. 1, 1.20.

Niezbędne dla dam:

Uniwersalna damska toaleta, wielka, pięknie politurowana, zamykana, z lustrem, obejmująca: 1 mydełko toaletowe, flakonik perfum, pomadę woskową, kieszonkowe lusterko, grzebień fryzjerski, grzebień pyłkowy, szczoteczkę do zębów, flakonik wody kolońskiéj, wykalacz do zębów, pastę do zębów, pastę na zęby, flakonik olejku na włosy, pomadę na włosy, grzebyk kieszonkowy, z rączką, oczyszczacz grzebieni, szczoteczkę do paznogci i t. d. — Wszystko to razem z toaletą gustownie i pięknie wykonane, tylko 4.50 cent.

Niezbędne dla mężczyzn:

Uniwersalnu toaletka do golenia, zamykana z lustrem, obejmująca: angielską doskonałą brzytwę, pędzel z borsuczych szerści, mydło Windsor do golenia, mydlniczkę metalową, głazik do obciągania brzytwy, grzebień fryz. szczoteczkę do zębów, pastę na zęby, pomadę woskową, mydło do rąk, słoiczek pomady, flakonik olejku, wszystko to razem 2.50 cent.

Doskonałe piankowe fajki i cygarniczki, najgustowniejszego fasonu i rzeźby 1 sztuka 50 cent. 1, 1,50, 2, 3, 4, 5 złr. *Kompletny garnitur fajczany* z najlepszéj pianki morskiéj w pudełku, formatu kieszonkowego stósownie do ceny napełnione różnemi cygarniczkami i fajkami na różne gatunki cygar i tytuniów z przyrządem do ognia, luntem, maszynką do cygar, papierkami i innemi rekwizytami, sztuka po 3, 4, 5, 6, 8 złr.

Prakt. kieszon. przyrządy do ognia, z lustrem lub bez, po 20, 30 40 50 i 60 cent.

Srebra chińskie:

grubą srebrną pokryte powłoką w najlepszym gatunku z poręczeniem za 10-cioletnią trwałość.

Tuzin łyżek stołowych 16 złr. do kawy 9 złr, noży i widelców 27 złr. para lichtarzy 4, 5 i 6 złr.

Duża łyżka do jarzyn 4. 4,80 c.

Tuzin deserowych nożyków 10 złr.

Przyrząd na sól i pieprz pięknéj konstrukcji 2.50, 3 złr.

Pieprzniczka 1.50 c. cukrowniczka 2, 3 złr.

Czerpaczek na mleko złr. 3, 3.80.

Łyżka wazowa, złr. 5 50 6 50.

Tuzin podstawek w najgust. fason. 8 złr.

Inne wyroby z chińs. srebra po cenach fabrycznych. — Fabrykat ten kolorem, fasonom i użytkiem nie różni się od srebra.

Najlepsze nawleczone korale w najlepszym gatunku sznurek tylko 15 cent.

Doskonałéj konstrukcji cynowe szprycki, posiadanie których w każdym prawie domu jest koniecznem, 1 sztuka dla dzieci 80 cent. złr 1, 1.20 1 duża szpryca złr. 1.40, 1.80, 2.20, 1 dla matek 90 cent. do ran szklanna 10 cent. cynowa 30 cent.

Doskonałe Britanja łyżki, angielski ten fabrykat wolny od wszelkiéj trucizny, nie oxydujący jak inne medale, jest bardzo trwały, zawsze lśniący i biały; 12 łyżeczek kawowych 80 cent. 12 łyżeczek dla dzieci złr. 1.20; 12 łyżek stołowych złr. 1.50, czerpaczek 30 cent. łyżka wazowa 50 cent.

Doskonałe łyżki z Alpaceé.

Tuzin łyżek stołowych złr. 2.40, 2.80, 3.50, 4.50, 5.
Tuzin łyżeczek kawowych złr. 1.30, 1.60, 2.40.
Łyżka wazowa złr. 1, 1.20.
Czerpaczek do mleka 45, 60 cent.
Posrebrzane łyżki metalowe zawsze białe:
12 łyżek stołowych 95 cent.
„ „ kawowych 45 cent.

Wyborne angielskie sztućce:

Tuzin noży i widelców w drzewo opraw. złr 3, 3 50.
„ „ „ w opr. rogow. złr. 4.50, 5.50, 6.
„ „ „ w najl. gatunku złr. 7, 8.50.
„ „ deserowych w różnéj oprawie złr. 2, 3, 4.

Lichtarze z Alpaceé.

wysokie; 4" 5" 6" 7" 8" 9" 10"
cena 1. szt. 40, 50, 60, 70, 80, 90, 1 złr.

Bardzo gustowne florentyńskie stołowe lichtarze bronzowe, 1 para 1.50, 2.50, 3, 3.50. 4 złr. Także dwuramienne najnow. fasonu para złr. 3, 4, 5, 6.

Latarki ręczne, bardzo praktyczne, 1 sztuka z matowem szkłem szeroko oświecająca 60, 70, 80 cent. z poczwórnem szkłem złr 1, 1.20.

Optyczne dalekowidze z dobrém szkłem, za pomocą których o 1 milę oddalone przedmioty rozeznać można c. 40, 80, 1 złr. 1.20.

Wielka wyprzedaż
z upadłéj fabryki parasoli i parasolek.

Parasol duży z wełnianéj materji złr. 1 90 cen. wielki z angielsk. rozcharowéj nieprzemakalnéj materji, posiadającéj połysk jedwabiu, z piękną rączką złr. 3.20, 3.60 4, z doskonałéj ljońskiéj materji złr. 5, 6, 7. Bardzo gustawne parasolki, najnowszego fasonu, w różnych kolorach po 2.50, 3 złr. w njalepszych gatunkach złr. 3.50, 4.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda! że poniżéj oznaczone zegarki pomimo nizkich cen są doskonałéj konstrukcji, i sprzedaje się pod 2-letnią gwarancją.

Salonowe zegary z bronzu:
1 szt. mały 2 złr. duży złr 3.20
1 „ średni 2.60. większy 4.50.

Piękne pokojowe zegary najl. konstrukcji.
1 szt. z brąz. szyldem 1.40, z budzikiem 1.60 złr.
„ emaljowany z porcel. szyldzikiem 1.60 złr.
„ z budzikiem 1.80 złr.
„ z porcel. szyldzikiem bijący godziny 2.80 złr.
„ duży piękny 2.80, 3.50 złr.
„ takiż bijący godziny 3.90, 4.50, 5 złr.
Wszystkie zegary regulowane z kompletnym przyrządem.

Termometry kieszonkowe:
w pudełku sztuka po 30 c.

Ramki na fotografje w wizyt. formacie.
1 sztuka średniego gatunku c. 4, 6, 10 15 cent.
„ piękne francuzkie c. 20, 30, 40, 50 i 60.

Nadzwyczaj tanie garnitury fajczane z bronzu. Cygarniczka popielnicza, przyrząd do ognia i piękna cygarówka z pianki morskiéj, wszystko razem tylko 1.50.

Za nieprzypadające do gustu towary zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inne podług życzenia.

Zwracam nakoniec uwagę szanownych odbiorców z prowincji, że Zakład ten Komisowy wyszczególnia się tém, że tak małe jak i wielkie zamówienia, każdego gatunku towarów, wysyła natychmiast i najpunktualniéj, dla tego spodziewa się licznych zamówień.

Pierwszy austrjacki „Commissions Geschäft des A. Friedmann in Wien" 650(I.—6-?)

Praterstrasse Nr. 26.

Najlepsze i najszlachetniejsze
Tureckie Delikatesy.

Fabryka tureckich delikatesów podpisanego, Nowarragasse Nr. 16 w Wiedniu, którego filja podczas jarmarku w Krakowie, w rynku głównym naprzeciw hotelu Drezdeńskiego się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

w Dulczecy, Sorbety, Pilltées, (galarety) i Rehatlikum (chleb sułtański) i t. p.

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się obok przyjemności prawdziwéj, zarazem i środek ulżenia, ponieważ te utwory sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, łagodzcy oraz orzeźwiający i wspierają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracje, jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zossało.

S. Leitkam z Mołdawji.

Wyżéj wymienione delikatesy, oraz wielki skład prawdziwych **konstantynopolitańskich fajek tureckich**, sprzedaje się częściowo i hurtem po najtańszych ceuach, przy zakupnach zaś większych partji, odstępuje się stósowna zniżka 684(1-2)T.

PRAWNIK

obznajmiony z czynnością notarjalną i adwokacką, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Bliższa wiadomość w administracji „Kraju". (685)

W handlu podpisanego jest do nabycia
prawdziwa pszenica banacka do siewu
po złr. 13.50 za korzec.
674(2-3) **J. Wentzl.**

Pierwszy publiczny wyższy
ZAKŁAD
naukowo-handlowy
w Wiedniu Praterstrasse Nr. 32
Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 4 października b. r. — Wpisy od dnia 25 września b. r. — Programy udziela dyrekcja bezpłatnie.

Absolwowanym słuchaczom mego zakładu przysłuża prawo jednorocznéj służby ochotniczéj w c. k. armii.

Karol Porges
674(13-12) *Dyrektor.*

Wielki skład sukien męzkich
W Wiedniu am Graben, Nr. 3,
„Stock im Eisen," Ecke der Kärntnerring,
Kellera i Alta,
posiadacza nagrody państwowéj
poleca
na porę jesienną i zimową
w najlepszych gatunkach
SUKNIE MĘZKIE
po cenach:
Surduty zimowe
najmodniejszego kroju
złr. 10 w. a.
Elegancki surdut zimowy
z wybornéj materji i dobrze podwatowany
złr. 18.

	od złr.	do złr.
Gunie do podróży z kapuzą	8	30
Surduty wierzchnie zimowe	8	30
Ubrania zimowe	16	42
Surduty zimowe (Sakeau)	6	26
Surduty zimowe (Jaquett)	10	32
Płaszcze i haweloki	10	50
Surduty zimowe krótkie	6	14
Surduty zimowe eleganckie	14	50
Tużurki aksamitne	18	30
Surduty do polowania	6	28
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10	
Szlafroki	8	32
Surduty domowe i kancelar.	4	15
Surduty dla księży	16	30
Surdyty wierzch. dla księży	18	50
Futra miejskie	40	200
Futra do podróży	36	200
Tużurki salonowe	14	30
Fraki i surduty	14	35
Kolorowe żakiety salonowe	10	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	24	45
Spodnie zimowe	4	15
„ jesienne	4	10
Kamizelki w różn. gatunk.	3	10
Kamasze	2.50	8
Bluzy oficerskie	7	20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdéj posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia.

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedynem bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełnem ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu. 668(4-?)
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."

DOM KOMISOWY
banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
w Rzeszowie
pod firmą
Dr A. Rybicki i spółka,
rozpoczął z dniem dzisiejszym swoje czynności, co się do powszechnéj wiadomości podaje.

Rzeszów dnia 25go września 1869 r. 670(3-3)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Ostatni kurs: żądają | płacą — złr. wal. a.

Kraków 1 października	żądają	płacą
Papiery krajowe:		
Renta	— —	— —
„ w srebrze	68 —	67 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	94 —	93 —
„ „ „ 1864	114 —	113 —
Galic. obligacje indemn.	— —	— —
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	114 25	113 25
„ Kar. Ludwika 5%	100 75	99 25
„ „ „ II emis	96	95 —
„ Czerniow. I 5%	80 25	79 25
„ „ 1867	88 25	86 75
„ „ 1868	85 —	84 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	248 —	247 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	249 —	248 —
„ kol. czerniow.	— —	— —
„ kol. Rudolfa	— —	— —
„ kol. siedmiogr.	— —	— —
„ kol. półn.-wsch.	152 —	151 —
„ banku narod.	708 —	705 —
„ Zakł. kredyt	— —	— —
„ Ostbahn	— —	— —
„ Zakł. kredyt węg.	— —	— —
„ banku dla obrotu	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	— —	— —

	żądają	płacą
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	91 60	90 —
„ „ „ „ II emis	91 50	90 —
„ likwidacyjne z kup.	75 50	74 —
Kolej warsz.-wied.	73 —	71 —
„ warsz.-bydg.	73 —	72 —
Ros. pr. z r. 1864	157 —	155 —
„ z r. 1866	155 —	152
Waluty: Srebro	121 —	119 50
Dukaty	5 85	5 7?
Napoleondory	9 90	9 7?
Imperiały	10 10	9 90
Courant pruski	181 50	180 —
Rosyjsk. ruble pap.	153 —	151 50
Wiedeń 30 września		
5% Łączny dług państwa	59 10	59 —
5% Pożyczka srebrem	68 10	67 10
w wal. austr.	98 —	97 —
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	296 50	295 5?
Banku kraj. lwowskiego	— —	— —
5% Oblig. indemn. Galic.	71 50	71 —
5% „ „ Bukow	— —	— —
7% Pożycz. głodowa galic.	101 —	100 —
Akcje: Banku nar. za szt.	707 —	705 —
Zakładu kredyt. za 160 złr.	256 50	256 —
Kolei Ferdynanda	2090 —	2080 —
„ rządowej fr.-austr.	376 —	374 —
„ południowej	244 50	244 —
„ Cesarz. Elżbiety	181 —	180 —
„ Galic. Kar. Ludwika	247 50	246 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	194 50	193 5?
„ księcia Rudolfa	160 50	160 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	97 75	97 25

	żądają	płacą
5% Banku narod. na W. A.	93 —	92 60
4% Galic. Towarz. kredyt	— —	— —
5% Galic. tow. kredyt.	— —	— —
5% „ Banku Hypot.	— —	— —
6% „ Banku Włośc.	— —	— —
5½% Węgierskie	89 50	89 —
5% Boden kredit austr.	105 50	105 —
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elżbiety na 100 złr. M. K.	— —	— —
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	— —	— —
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	87 50	86 50
5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	— —	— —
5% „ „ „ emis. 1867	— —	— —
5% „ połudn. na 500 fr.	114 —	113 50
6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76)	— —	— —
5% „ Ferd. za 100 złr. M. K.	— —	— —
5% „ „ „ W. A.	— —	— —
5% „ „ „ (sr. płat.)	105 50	105 —
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	100 50	99 50
„ „ 2 emissja	95 75	95 25
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	80 —	79 50
„ Czern.-Suczawa „	88 —	87 —
„ Suczawa.-Jassy „	84 75	84 25
5% sr. księcia Rudolfa	91 —	90 —
Losy: Pożyczk. z r. 1839	231 —	230 50
4% „ z r. 1854 na 250 złr.	87 —	86 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	92 75	92 50
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	97 75	97 25
„ z r. 1864 na 100 złr.	112 25	111 75
Como-Rentowe	23 50	22 50
Kredytowe	159 —	158 —
Żeglugi na Dunaju	93 50	92 50
Miasta Tryestu	126 —	124 —
Budy	35 50	34 50
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	— —	— —
Salm	40 50	39 50
Palfy	29 —	27 —
Clary	33 —	32 —
St Genois	31 —	30 —
Windischgrätz	22 50	21 50
Waldstein	22 50	21 50
Keglewicz	15 50	14 50
Rudolfa	16 50	15 50
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pł. Niem	101 60	101 40
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	101 70	101 50
3% Londyn za 10 f. szt.	122 30	122 20
2½% Paryż za 100 frank.	— —	— —
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 83	5 81
20-frank. sztuki	9 79	9 78
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Lwów 28 września		
Kolei galic. Kar. Ludw.	250 —	248 —

	żądają	płacą
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	193 50	192 —
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	100 —	— —
„ „ „ bez kup.	89 —	88 50
5% tow. kredyt. galic.	91 —	90 —
4% tow. kredyt. galic.	79 —	— —
Obligi indemn. gal.	72 60	70 70
Dukat holend.	5 82	5 75
Dukat ces.	5 86	5 78
Napoleon d'or	9 83	9 75
Półimperjał ros.	10 3	9 85
Rubel srebr.	— —	— —
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 50	119 75
Warszawa 29 września	Rs. k.	Rs. k.
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— —	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	90 10	89 60
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	89 76	89 26
Listy likwidacyjne	74 69	74 19
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	155 —	153 —
„ „ z r. 1866	152 —	— —
5% listy zastawne rosyjs.	— —	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	72 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ liberowane, za 100 rs	— —	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Miersyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	11 —	10 50		
„ biała „	85	11 25	11 —		
Żyto „	80	7 —	6 50		
Jęczmień „	70	6 —	5 50		
Owies „	50	4 70	3 50		
Tatarka „	75	— —	— —		
Kukurydza „	85	— —	— —		
Proso „	85	— —	— —		
Groch „	90	7 50	7 —		
Fasola „	90	— —	— —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ letni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	— —	— —		
Koniczyna biała „	90	— —	— —		
„ czer. „	90	— —	— —		
Tymotka. „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		— —	— —		za wiadro
„ (90 Trallesa)		— —	— —		

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera